PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 61 — ROK VIII | ŁÓDŹ, WTOREK 11 MARCA 1952 ROKU | CENA 10 GR

5,5 miln. kg przędzy, 1,9 miln. m tkanin więcej niż w roku ub. wyprodukuje przemysł włókien łykowych

Założenia planu gospodarczego na rok 1952 przewidują, iż przemysł włókien łykowych wytworzy w trzecim roku planu 6-letniego znacznie więcej towarów na potrzeby społeczeństwa niż w roku ubiegłym. M. in. zakłady przemysłu włókien łykowych wyprodukują w br. o pięć i pół miliona kg przędzy, o 1.900 tys. metrów tkanin, o 3.200 tys. wszelkiego rodzaju worków i o 500 tys. kg szpagatu do snopowiązałek więcej niż w roku 1951.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych wprowadza ponadto w rb. szeroki asortyment nowych wzorów tkanin dekoracyjnych, obiciowych, bieliźnianych i ubraniowych. M. in. przemysł lniarski wyprodukuje w br. poważne ilości lnianych tkanin ubraniowych nie mnących się. W okresie letnich upałów tkaniny tego rodzaju spotkają się niewątpliwie z powszechnym uznaniem społeczeństwa. Zastępując w zupełności tkaniny wełniane, będą od nich o wiele lżejsze, przewiewniejsze, a przede wszystkim tanie.

Jednym z czołowych zadań polskiego przemysłu włókien łykowych jest stosowanie w produkcji możliwie w jak największym zakresie surowców krajowych.

Jeśli się zważy, iż rok ubiegły był rokiem słabego urodzaju słomy lnianej, zadanie to jest b. trudne do osiągnięcia. Niemniej jednak zarówno załogi zakładów lniarskich, jak i kierownictwo przemysłu uznały, iż plan ten jest realny i wykonalny. Do wypełnienia tych zadań konieczna jest jednak pełna mobilizacja wszystkich czynników mających wpływ na wysokość oraz na jakość produkcji.

W tym celu robotnicy zakładów lniarskich w całym kraju wspólnie z kierownictwem technicznym przemysłu postanowili wprowadzić i upowszechnić w jak najszerszym zakresie nowe, lepsze metody produkcji, oparte na doświadczeniach racjonalizatorów polskich, radzieckich i krajów demokracji ludowej.

Chłopi – spółdzielcy z Wodzieradów uczczą 60 rocznicę urodzin towarzysza Bolesława Bieruta zwiększeniem produkcji rolnej

Dalsze zobowiązania załóg fabrycznych

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Wodzieradach, pow. łaskiego, aby godnie uczcić 60 rocznicę urodzin towarzysza Bolesława Bieruta, podjęli szereg zobowiązań, zmierzających do podniesienia produkcji rolnej. W liście do Prezydenta RP spółdzielcy z Wodzieradów piszą m. in.:

DROGI TOWARZYSZU!

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Wodzieradach, pow. łaskiego, przesyłamy Ci najserdeczniejsze życzenia w związku ze zbliżającą się 60 rocznicą Twoich urodzin.

Twoje życie jest przykładem nieustannej walki z wrogami naszej ojczyzny i naszego narodu, w walce o wolność i dobrobyt mas pracujących.



Brygadzista Kaleta z Zarządu Budownictwa Instalacyjnego nr. 9 zobowiązał się w imieniu swojego zespołu skrócić termin robót o 6 dni.

Ułożony pod Twoim kierownictwem projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zobowiązuje nas do jeszcze wydajniejszej pracy, aby uzyskać jak najwięcej kwintali z hektara.

Rocznicę Twoich urodzin postanawiamy uczcić wydajną pracą w celu zwiększenia produkcji rolnej. Zobowiązujemy się zatem wykonać siew zbóż jarych łącznie z uprawą w ciągu 10 dni, stosować nowoczesne zasady agrotechniki oraz prowadzić nieustanną walkę z chwastami podczas całego okresu wegetacji roślin ozimych i jarych. Zobowiązujemy się tą drogą uzyskać 17 kwintali żyta z hektara, tj. o 2 kwintale więcej, niż w roku ubiegłym, pszenicy — 18 kwintali z ha, czyli o 4 kwintale więcej niż w 1951 r. Jęczmienia 20 kwintali, a więc o 2 kwintale więcej, owsa 22 kwintale, tj. o 2 kwintale więcej niż w roku poprzednim. Natomiast zbiór ziemniaków z hektara podniesiemy do 150 kwintali, tj. o 30 kwintali więcej, niż w roku ubiegłym.

Zobowiązujemy się racjonalnie żywić i dbać o stan zdrowotny zwierząt, znajdujących się w naszej spółdzielni, by tą drogą podnieść poziom hodowli. Równocześnie wzywamy wszystkich spółdzielców pow. łaskiego do współzawodnictwa na odcinku podnoszenia produkcji rolnej, aby w ten sposób przyczynić się do wzmocnienia sił naszej ukochanej Ojczyzny.

Załoga s/s „Bałtyk"

Załoga s/s Bałtyk", pierwsza wśród jednostek Polskiej Marynarki Handlowej, podjęła zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP. Bolesława Bieruta i dla uczczenia święta 1 Maja.

W liście przesłanym Prezydentowi Bierutowi załoga pisze m. in.:

Wyrażając nasz głęboki patriotyzm i nasze szczere przywiązanie do Twej, Towarzyszu Prezydencie, osoby — drogiej każdemu Polakowi, a szczególnie umiłowanej przez nas. marynarzy polskiej floty — pragniemy dzień 60 rocznicy Twych urodzin, uczcić podjęciem i wykonaniem zobowiązań produkcyjnych.

Załoga pokładowa przez zbudowanie specjalnych grodzi ładunkowych w czasie trwania podróży zaoszczędzi znaczną sumę dewiz i przyśpieszy wyjście z portu o 2 doby oraz skróci planowany czas o 30 proc.

Załoga maszynowa we własnym zakresie przeprowadzi generalny przegląd 12 wind, generalny remont obracarki oraz inne prace remontowe na łączną kwotę oszczędności ok. 34 tys. zł.

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich załóg Polskiej Marynarki Handlowej, aby tak samo, jak i my, odpowiedziały czynem na apel Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu.

Kopalnia „Brzeszcze"

260 indywidualnych i 69 zespołowych zobowiązań podjęli górnicy kopalni „Brzeszcze", w odpowiedzi na apel załogi „Pa-Fa-Wagu". Przysporzą one krajowi dodatkowe 7.921 ton węgla.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza budzi wielkie zainteresowanie kół gospodarczych całego świata

NRD

BERLIN (PAP) — Dziennik „Neues Deutschland" zamieścił artykuł wstępny, poświęcony mającej się odbyć w Moskwie w dniu 3 kwietnia br. Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Dziennik podkreśla, że w chwili obecnej normalny handel między Wschodem i Zachodem został zakłócony przez „siły, które widzą w pokojowej wymianie towarowej między narodami przeszkodę dla urzeczywistnienia swych agresywnych planów i swych roszczeń do „hegemonii światowej".

Niemieckie koła handlowo-przemysłowe, ekonomiści i uczeni — pisze dziennik — uczynią wszystko, aby udział Niemców w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie przyniósł korzyści pokojowe ekonomice całych Niemiec.

Anglia

LONDYN (PAP) — Sekretarz generalny Zjednoczonego Związku Zawodowego Hutników Angielskich — Gardner — w wywiadzie prasowym wezwał do zwiększenia wymiany handlowej między Anglią a Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową. Gardner oświadczył, że angielski przemysł budowy maszyn znajduje się w przededniu najgroźniejszego kryzysu w związku z konkurencją niemiecką, japońską i amerykańską.

Francja

PARYŻ (PAP) — Prasa francuska poświęca wiele uwagi przygotowaniom do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

„Combat" ocenia Międzynarodową Konferencję Gospodarczą jako „niezwykle doniosłą" imprezę mającą na celu „przywrócenie" wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem".

„Liberation" podkreśla, że nie bacząc na czysto gospodarczy charakter tej konferencji, koła rządzące mocarstw zachodnich, zwłaszcza zaś rządy USA i Francji, stwarzają wszelkiego rodzaju przeszkody przedstawicielom tych kół handlowych i przemysłowych, którzy pragną wziąć udział w obradach konferencji.

Holandia

HAGA (PAP) — W Holandii powstał komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Komitet, na czele którego stoi prof. de Fries, wydał pierwszy numer specjalnego biuletynu. Zamieszczone w tym biuletynie materiały wskazują na konieczność ożywienia międzynarodowej współpracy gospodarczej, zwłaszcza zaś na konieczność rozszerzenia wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

St. Zjednoczone

NOWY JORK (PAP) — Jak podaje wychodzący w Montevideo dziennik „Democracia", b. chilijski minister finansów Guillermo del Pedregal oświadczył, że przedstawiciele Chile wezmą udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. W skład delegacji chilijskiej wejdą m in. przedstawiciele przemysłu górniczego, drzewnego oraz przedstawiciele związków zawodowych.



W odpowiedzi na apel załogi PAFAWAG-u budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie podjęli szereg zobowiązań, dzięki którym dadzą do końca kwietnia dodatkową produkcję na sumę 1.729.000 zł.

NA ZDJĘCIU: brygadzista zbrojarz Bronisław Stolarski i podręczny Stanisław Kiszel przy zbrojeniu 3-ej kondygnacji bloku 5-A. Stolarski podjął zobowiązanie wyszkolenia dwóch podręcznych na zbrojarzy i wyrabiania wszystkich odpadów przy robotach zbrojarskich

CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Matyas Rakosi odznaczony Orderem Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT (PAP). — W Budapeszcie opublikowano dekret Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej o odznaczeniu Matyasa Rakosiego w związku z jego 60-leciem Orderem Węgierskiej Republiki Ludowej I stopnia za wieloletnią działalność w interesie wyzwolenia narodu węgierskiego, za wybitne zasługi w dziele utrwalenia i rozwoju Węgierskiej Republiki Ludowej i budowy socjalizmu.

Dzienniki węgierskie zamieściły pismo gratulacyjne KC Węgierskiej Partii Pracujących i Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej do Matyasa Rakosiego. Wszystkie dzienniki publikują na pierwszych stronach telegram gratulacyjny KC WKP (b) do Matyasa Rakosiego w związku z jego 60-leciem.

W Budapeszcie otwarta została wystawa — „Życie tow. Rakosiego". Wystawę otworzył członek Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących — Horwath. Liczne zdjęcia i dokumenty odzwierciedlają życie i działalność rewolucyjną Rakosiego. Na wystawie umieszczono podarunki, jakie Matyas Rakosi otrzymał od załóg zakładów przemysłowych, spółdzielni produkcyjnych, różnych organizacji i poszczególnych osób.

Służba w Ludowym Wojsku Polskim — zaszczytnym obowiązkiem obywatelskim

WARSZAWA (PAP). „Obrona ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela.

Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — głosi artykuł 78 projektu Konstytucji.

W LUDOWYM WOJSKU OFICERAMI SĄ SYNOWIE ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Na zebraniu dyskusyjnym, poświęconym omówieniu projektu Konstytucji, które odbyło się w zakładach koksochemicznych w Hajdukach, wśród licznie zabierających głos robotników przemawiał Ludwik Lewon. Oświadczył on m. in: „W 1939 roku jako robotnik stanąłem wraz z innymi robotnikami do obrony kraju przed hitlerowską inwazją. W obozie jenieckim spotkałem później komunistów, którzy przesiedzieli wiele lat w sanacyjnym więzieniu, a wyrwawszy się z cel we wrześniu 1939 roku bronili dzielnie Warszawy i innych miast. Lud bronił kraju po bohatersku, ale sanacyjni oficerowie woleli uciekać przez Zaleszczyki. Nie było wówczas naszych robotniczych oficerów. Dzisiaj mamy wojsko ludowe, w którym robotnicy i synowie robotników są nie tylko żołnierzami, ale oficerami i generałami, dla których obrona ojczyzny jest zaszczytnym obowiązkiem, tak jak to właśnie mówi projekt naszej Konstytucji".

NASZĄ WOLNOŚĆ ZAWDZIĘCZAMY ZWYCIĘSTWU ZSRR

Michał Konopacki, były żołnierz armii 14 kołobrzeskiego pułku piechoty 6 dywizji pomorskiej, ośmiokrotnie odznaczony za męstwo, dziś jako osadnik gospodaruje w gromadzie Ciepielowice w powiecie niemodlińskim na Opolszczyźnie.

„Gdy czytamy projekt nowej Konstytucji — mówi Konopacki — przychodzą mi na myśl krwawe boje, toczone przez Armię Radziecką i młodą armię polską z najeźdźcą hitlerowskim. To właśnie temu zwycięstwu zawdzięczamy nasze dotychczasowe osiągnięcia, które utrwalone zostały w nowej Konstytucji.

Krew żołnierzy polskich i radzieckich przelana w ostatniej wojnie — to grunt, z którego wyrosła nasza nowa Konstytucja".

NIEROZERWALNA WIĘŹ Z NARODEM

O nierozerwalnej więzi łączącej cały naród z jego ludowym wojskiem świadczą m. in. stałe spotkania załóg robotniczych i pracujących chłopów z żołnierzami.

Ostatnio grupa żołnierzy odwiedziła czołowych przodowników pracy Śląska, wśród nich wybitnego rębacza kopalni „Polska", Wiktora Markiewkę i Józefa Dzięgla, przodującego kowala w Gliwickich Zakładach Napraw Taboru Kolejowego.

Żołnierze przekazywali przodownikom pracy braterskie pozdrowienia i życzyli im dalszych sukcesów w realizacji Planu 6-letniego. W serdecznych rozmowach żołnierze opowiadali, jak żywo interesują się życiem, pracą i sukcesami robotników, mobilizujących ich do przodownictwa w wyszkoleniu bojowym, do ofiarnej służby dla ludu pracującego miast i wsi.

Zagrody w woj. koszalińskim czekają na osadników

KOSZALIN (PAP). — Rady narodowe na terenie woj. koszalińskiego czynią przygotowania do przyjęcia nowych osadników. W gromadach trwają intensywne prace przy odbudowie zagród, regulacji i nadzielaniu gruntów.

Na terenie województwa znajduje się już 257 zagród uprzednio odbudowanych i gotowych do osiedlania. W wielu gromadach trwają obecnie intensywne prace przy odbudowie i remontach dalszych 329 gospodarstw wiejskich, które zostaną oddane do użytku nowym osadnikom w kwietniu br.

Podejmiemy apel spółdzielców z Milina

Nieprzerwaną falą płyną listy z fabryk, hut, warsztatów kolejowych i gromad do towarzysza Bieruta. Listy te przynoszą wyrazy gorącej i serdecznej miłości do przywódcy partii i narodu oraz konkretne zobowiązania podniesienia produkcji, pomnożenia sił i zasobów materialnych naszej ojczyzny.

Nie zabrakło w tym powszechnym, szlachetnym współzawodnictwie o jak najgodniejsze uczczenie 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta chłopów — spółdzielców. Chłopi spółdzielczego Milina, rzucając wezwanie do współzawodnictwa wszystkim spółdzielniom produkcyjnym w Polsce, zobowiązali się przepracować przeciętnie po 200 dniówek obrachunkowych, wykonać w ciągu 10 dni siewy wiosenne, podnieść plony pszenicy z hektara powyżej ustalonego planu na rok 1952 o 2 q, jęczmienia o 1 q, rzepaku o 1 q, buraków cukrowych o 20 q. Spółdzielnia produkcyjna w Milinie zobowiązała się również zwiększyć ponad plan pogłowie bydła rogatego i trzody chlewnej oraz podnieść średni udój od krowy do 2.800 litrów.

Zobowiązania spółdzielców Milina są wyrazem ich świadomości politycznej i patriotyzmu, głębokiej wdzięczności dla naszej partii, która wskazała chłopom jedyną realną drogę do nowego, lepszego życia, która pomagała i pomaga pionierom gospodarki zespołowej umocnić i rozbudować spółdzielczość produkcyjną. Zobowiązania te są świadectwem poważnych osiągnięć spółdzielców, którzy dzięki wszechstronnej opiece i trosce naszego państwa ludowego przełamywali zwycięsko początkowe trudności, demaskując i rozprawiając się z wrogą, kułacką propagandą, zdobywając drogą przekonywania i własnego przykładu zaufanie indywidualnie gospodarujących małorolnych i średniorolnych chłopów.

Jak dziesiątki innych przodujących spółdzielni produkcyjnych, Milin zawdzięcza swoje sukcesy mechanicznej uprawie roli przy pomocy POM, terminowemu wykonywaniu robót polnych i przestrzeganiu dyscypliny pracy, stosowaniu zasad agrotechniki, pielęgnacji zasiewów itd. Spółdzielcy z Milina osiągnęli 28 q pszenicy z hektara i 35 q jęczmienia, co wpłynęło na wzrost wartości dniówki obrachunkowej do 23 zł. 14 gr., a więc na podniesienie dobrobytu spółdzielców. Umożliwiło to również spółdzielni produkcyjnej w Milinie wykonanie w terminie wszystkich zobowiązań wobec państwa.

Apel spółdzielców z Milina znajdzie niewątpliwie gorący odzew wśród chłopów — spółdzielców z całej Polski.

Stoją przed nami obecnie trudne i odpowiedzialne zadania w dziedzinie rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej.

„Nie ma dziś — powiedział towarzysz Bierut na krajowej naradzie aktywu POM — nie ma w życiu obecnego naszego pokolenia zadania ważniejszego nad rozbudowę naszego przemysłu, nad przebudowę naszej zacofanej, rozdrobnionej gospodarki rolnej, otrzymanej przez nas w spadku po kapitalizmie, w gospodarkę przodującą, opartą o nowoczesną technikę, o zdobycze nowoczesnej nauki, w gospodarkę o najwyższej wydajności pracy, na jaką pozwala dzisiejsza wiedza ludzka, na jaką pozwala doświadczenie gospodarki planowej, gospodarki socjalistycznej, o jakiej mówią nam porywające osiągnięcia narodów radzieckich, ich wzór, ich przykład, ich zwycięstwa".

Od wyników gospodarczych istniejących spółdzielni zależy siła i zasięg ich oddziaływania na chłopów gospodarujących indywidualnie, tempo dalszej socjalistycznej przebudowy wsi. Mamy już, jak świadczy o tym Milin, spółdzielnie produkcyjne, które mogą się poszczycić poważnymi sukcesami. „Najstarsze" (liczące 3 lata) spółdzielnie produkcyjne osiągnęły przeciętnie 19,42 z hektara, tzn. przeszło 7 kwintali więcej niż średnie plony zbóż w gospodarstwach indywidualnych. Spółdzielnie produkcyjne odstawiły również państwu 60 proc. więcej zboża z ha, niż gospodarstwa indywidualne. Wzrosły także dochody spółdzielców w gotówce i naturze. Im więcej będzie takich dobrze gospodarujących spółdzielni produkcyjnych, im szybszy będzie wzrost stopy życiowej spółdzielców, tym liczniejsi będą zwolennicy gospodarki zespołowej, tym łatwiej będzie przezwyciężyć opory i wątpliwości wahających się jeszcze chłopów. Najlepszym bowiem, najbardziej przekonywającym i mobilizującym argumentem w agitacji za gospodarką zespołową jest taka spółdzielnia produkcyjna, w której plony i dochody są wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych.

Podejmując apel Milina, spółdzielcy winni zanalizować dotychczasową pracę w spółdzielni, ujawnić i zlikwidować istniejące braki i niedociągnięcia, ulepszyć organizację i podział pracy, metody uprawy i hodowli. W nadchodzącej kampanii siewnej spółdzielnie produkcyjne winny dać gospodarce indywidualnej wzór szybkiego i terminowego siewu, stosowania wymogów agrotechniki oraz maksymalnej mechanizacji robót polnych.

„Wzywamy wszystkie spółdzielnie produkcyjne w całej Polsce — czytamy w apelu spółdzielni produkcyjnej Milina — wzywamy wszystkich chłopów — spółdzielców do walki o wzrost produkcji, o rozwijanie hodowli, o rozbudowę spółdzielni, o wzmocnienie i rozszerzenie nowej socjalistycznej gospodarki, wiodącej wieś polską do rozkwitu i dobrobytu, a naszą Rzeczpospolitą Ludową do siły i do socjalizmu".

Apel ten trafi do serc chłopów — spółdzielców z całej Polski. Podejmując zobowiązania na cześć towarzysza Bieruta, każdy z nich postara się zwiększyć swój osobisty wkład w rozwój spółdzielczej gospodarki, pracując jeszcze wytrwalej i ofiarniej dla wielkiej, szlachetnej sprawy — budowy socjalizmu na wsi.

Położyć kres polityce odradzania Wehrmachtu

List otwarty 84 działaczy amerykańskich do Trumana

NOWY JORK (PAP). Organizacja „Pochód Amerykanów w obronie pokoju" podała do wiadomości, że 84 wybitnych działaczy amerykańskich wystosowało do Trumana list otwarty, w którym wzywają go do położenia kresu remilitaryzacji Niemiec i do natychmiastowego zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw w celu zapewnienia sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej i innych kwestii stanowiących groźbę dla pokoju.

W imieniu miłujących pokój Amerykanów — stwierdza m. in. list — pragniemy kategorycznie wypowiedzieć się przeciwko zamierzonym decyzjom w sprawie remilitaryzacji Niemiec, powziętym na sesji lizbońskiej. Szczególnie jesteśmy tym zaniepokojeni, gdyż właśnie rząd USA wystąpił z inicjatywą w tej sprawie i wywarł silny nacisk w celu zmuszenia do podpisania porozumienia o utworzeniu armii zachodnio-niemieckiej i remilitaryzacji Niemiec.

Wzywamy nasz rząd — stwierdzają autorzy listu — do porzucenia obecnej polityki, ustalonej na sesji lizbońskiej.

Ludobójcy amerykańscy nadal stosują broń bakteriologiczną

PEKIN (PAP). — Korespondent Koreańskiej Agencji Telegraficznej donosi z frontu zachodniego, że interwenci amerykańscy nadal dopuszczają się potwornych zbrodni przeciwko ludzkości, używając broni bakteriologicznej. W ciągu pięciu dni — od 25 do 29 lutego — w rejonie Imbu na froncie zachodnim, oraz w okręgach pozafrontowych w powiatach Czampun, Kimczhon i Jonczhon, samoloty amerykańskie przeszło 40 razy zrzucały bomby bakteriologiczne.

Narada majstrów z aktywem młodzieży robotniczej w łódzkiej ORZZ

W Okręgowej Radzie Związków Zawodowych odbyła się w dniu wczorajszym narada majstrów z przedstawicielami młodzieży, poświęcona zagadnieniu opieki personelu technicznego nad młodymi robotnikami fabrycznymi.

Na naradzie zwrócono m. in. uwagę na ciągle jeszcze niewłaściwe stosunki, panujące w Domach Młodego Robotnika, na istniejący tu i ówdzie niezdrowy, niesocjalistyczny stosunek majstrów do młodzieży, jeśli chodzi o przekazywanie jej wiadomości fachowych, oraz na nie zlikwidowane do końca bumelanctwo i nieróbstwo części młodzieży.

Zebrani szczególnie mocno podkreślili doniosłą rolę majstrów, którzy obok zawodowego kształcenia młodych kadr winni oddziaływać wychowawczo na młodzież. Omówiono też obowiązki organizacji partyjnych i młodzieżowych, które przy współudziale administracji winny dbać o właściwe ułożenie stosunków między młodzieżą a personelem majsterskim.

Wieś województwa łódzkiego przygotowuje się do akcji siewnej

SOM W ŻYTNIOWIE GOTOWY DO SIEWÓW

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Żytniowie, gminy Rudniki, w powiecie wieluńskim, dzięki ofiarnej pracy kierownika, Władysława Bieniasa, zakończył już przygotowania do wiosennej akcji siewnej. Wyremontowano mianowicie 12 siewników zbożowych i 1 siewnik nawozowy. SOM zawarł już umowy z 240 chłopami na obsianie około 250 ha ziemi.

Chłopi gminy Rudniki chętnie zawierają umowy na użytkowanie siewników, gdyż zespół gminny wraz z Komisją Rolną GRN przeprowadził w gromadach akcję uświadamiającą, wyjaśniając chłopom znaczenie siewu rzędowego dla wzrostu plonów.

KARYGODNE NIEDBALSTWO

Już wkrótce rozpocznie się akcja siewna, a więc już teraz powinny być rozprowadzane nawozy sztuczne i kwalifikowane ziarno siewne. Tymczasem GS w Przerąbiu, w powiecie radomszczańskim, do dziś dnia nie sprowadziła ani kilograma ziarna siewnego. To karygodne niedbalstwo może spowodować opóźnienie zakończenia akcji siewnej. Zaniedbanie to trzeba jak najszybciej odrobić.

NIEPORZĄDEK W MAGAZYNIE NAWOZOWYM

GS w Ręcznie w pow piotrkowskim nie troszczy się o wykorzystanie wszystkich rezerw, przyczyniających się do wzrostu plonów A mianowicie z powodu niechlujstwa w magazynie GS marnują się cenne nawozy sztuczne. I tak np obok soli kuchennej umieszczono saletrzak który rozkłada się na skutek wilgoci. Z saletrzakiem tym pomieszana jest mieszanka dla kur. Zrozumiałym jest, że powoduje to poważne straty w nawozach, a tym samym w plonach.

NIE WOLNO CZEKAĆ NA OSTATNIĄ CHWILĘ

Szereg SOM zakończyło już remonty maszyn i zawieranie umów na pracę siewników. Tymczasem SOM w Gidlach, pow. radomszczańskiego, zawieranie umów pozostawił na ostatnią chwilę. Rzecz jasna, że zaniedbanie to może opóźnić rozpoczęcie akcji siewnej. Trzeba więc jak najszybciej zaniedbanie to nadrobić.

ODCZYT lektora KC PZPR

Dnia 12 marca 1952 r. o godz. 17, w sali ORZZ „Melodram" — ul. Traugutta 18 — odbędzie się odczyt lektora KC PZPR dla grupy I aktywu łódzkiego.

Współpraca jest możliwa i konieczna

Niespełna miesiąc dzieli nas od Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbędzie się w Moskwie w pierwszych dniach kwietnia br. Jak wynika z doniesień, nadchodzących z różnych krajów, zainteresowanie konferencją wciąż wzrasta, co znajduje wyraz nie tylko w liczbie zgłoszeń przedstawicieli kół gospodarczych z całego świata, lecz również w wypowiedziach prasy.

Zagadnienie współpracy gospodarczej między różnymi krajami wynika z możliwości pokojowego współistnienia i współżycia dwóch różnych ustrojów — socjalizmu i kapitalizmu. Prawdę tę głosił Związek Radziecki od pierwszych chwil swego powstania. ZSRR dążył do ułożenia stosunków z innymi krajami, do zawierania z nimi układów gospodarczych czy technicznych, widząc w tym obustronny interes. Znalazło to m. in. wyraz w 1933 r. na Światowej Konferencji Ekonomicznej, gdy delegacja radziecka zaproponowała rządom kapitalistycznym współpracę gospodarczą, aby ulżyć masom ludowym w cierpieniach, wywołanych światowym kryzysem ekonomicznym. Delegacja radziecka oświadczyła wówczas, że rząd radziecki gotów jest dać zagraniczne zamówienia na sumę 1 miliarda dolarów.

Od pierwszych chwil istnienia Związku Radzieckiego rządy kapitalistyczne systematycznie bojkotowały współpracę z ZSRR. Wysuwały one „argument" o rzekomej niemożliwości współistnienia i współpracy dwóch systemów, o rzekomej niemożliwości utrzymywania i rozwijania stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, a po II wojnie światowej również z krajami demokracji ludowej. Już w pierwszych latach powojennych koła rządzące USA zaczęły stosować politykę dyskryminacji handlowej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, politykę ograniczania międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Dwa cele przyświecały amerykańskim imperialistom przy narzucaniu krajom od siebie zależnym polityki dyskryminacji gospodarczej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej: po pierwsze w pełni uzależnić od siebie kraje marshallowskie, sprawować pełną kontrolę nad ich produkcją oraz zapewnić sobie w tych krajach dogodne rynki zbytu dla towarów amerykańskich, po drugie — spętać handel międzynarodowy, by utrudnić krajom obozu demokratycznego wszechstronny rozwój gospodarczy.

Pierwszy z tych celów został osiągnięty. Wyniki polityki dyskryminacji w krajach marshallowskich nie dały na siebie czekać. Spotęgowała ona jeszcze bardziej trudności dla tych krajów skutki narzuconego przez Waszyngton wyścigu zbrojeń. W wielu krajach, jak np. w Wielkiej Brytanii, we Francji i we Włoszech, dał się odczuć ostry brak surowców, które przeznaczono na potrzeby wojenne. Całe gałęzie przemysłu pokojowego ulegają likwidacji, co wywołuje dalszy wzrost bezrobocia i spadek stopy życiowej mas pracujących.

Setki fabryk krajów zachodnio-europejskich przestają produkować wobec niemożności zbytu swych towarów. Rynki wewnętrzne bowiem zalewane są nadwyżkowymi towarami produkcji amerykańskiej, a w tym samym czasie zabrania się przemysłowcom krajów marshallowskich eksportować do krajów Europy wschodniej.

Skutki tej polityki, której główny ciężar spada na barki mas pracujących, są również dotkliwe dla wielu przemysłowców, zainteresowanych w rozwoju przemysłu pokojowego. I oni to również z zadowoleniem powitali inicjatywę zwołania konferencji gospodarczej w Moskwie.

Drugiego celu, który postawili sobie monopoliści amerykańscy, nie udało się im osiągnąć. Zasoby obozu demokratycznego są tak wielkie i tak różnorodne, że rozwoju gospodarczego tych krajów nie zdołała powstrzymać podyktowana przez USA blokada gospodarcza. W oparciu o olbrzymią pomoc ekonomiczną i techniczną Związku Radzieckiego kraje demokracji ludowej przezwyciężają wszelkie trudności. Wszystkie bez wyjątku kraje demokracji ludowej znacznie przekroczyły przedwojenny poziom produkcji. W roku 1951 w Polsce np. produkcja przemysłowa w przeliczeniu na głowę ludności była blisko cztery razy większa niż przed wojną.

Dla nikogo nie ulega dziś już najmniejszej wątpliwości, że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie będzie wydarzeniem o wielkim znaczeniu gospodarczym. Przedstawiciele różnych krajów będą mogli w zupełnej swobodzie przedyskutować środki, prowadzące do rozwinięcia międzynarodowych stosunków gospodarczych. Będą mogli rozważyć sposoby, zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych w świecie, co siłą rzeczy wpłynie na rozwój gospodarczy poszczególnych krajów.

Konferencja będzie terenem wymiany poglądów, zbadania możliwości rozwoju stosunków handlowych, a również terenem bezpośredniego nawiązywania stosunków handlowych między przedstawicielami kół przemysłowo-handlowych różnych krajów. Będą mieli oni możność zawierania transakcji handlowych. Jednym słowem, w Moskwie będzie mógł nastąpić start do międzynarodowej współpracy gospodarczej, opartej na wzajemnym poszanowaniu interesów.

Przywrócenie normalnej wymiany handlowej pomiędzy poszczególnymi krajami byłoby ważkim czynnikiem powrotu na drogę współpracy międzynarodowej, przyczyniłoby się w bardzo poważnym stopniu do odprężenia stosunków pomiędzy krajami obozu demokratycznego a krajami obozu kapitalistycznego. Powodzenie konferencji moskiewskiej będzie jeszcze jednym potwierdzeniem, że pokojowe współistnienie, a współpraca dwóch różnych systemów jest zupełnie możliwa. Tej współpracy domagają się setki milionów ludzi na świecie, widząc w niej jeden z elementów utrwalenia pokoju.

T. GUMOWSKI

Siewcy epidemii muszą stanąć przed sądem narodów

Masowe protesty przeciwko zbrodniom agresorów amerykańskich w Korei

PEKIN (PAP) — Jak donoszą z Szanghaju, wszystkie dzienniki obszernie komentują oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai'a, w sprawie stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Dziennik „Sinvenżibao" pisze, iż oświadczenia Czou En-lai'a i wszystkich demokratycznych partii i organizacji społecznych w Chinach, protestujące przeciwko stosowaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej, są wyrazem niezłomnej woli 500-milionowego narodu chińskiego.

Rozszerzenie przez agresorów amerykańskich wojny bakteriologicznej na terytorium Chin — wskazuje dziennik „Dżefanżibao" — wzmogło naszą wolę prowadzenia do końca walki przeciw agresji amerykańskiej. Nowe zbrodnie barbarzyńców amerykańskich nikogo nie zastraszą.

Rząd amerykański musi ponieść zasłużoną karę za swe zbrodnie przeciw ludzkości.

* * *

PEKIN (PAP) — Jak donoszą z Phenianu, naród koreański kategorycznie protestuje przeciwko nikczemnym zbrodniom interwentów amerykańskich, stosujących broń bakteriologiczną wobec narodów Korei i Chin.

Jak podaje Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, na zebraniu żołnierzy i oficerów jednego z oddziałów koreańskiej armii ludowej, zabrał głos lekarz wojskowy — Kim Dek Hwan, który oświadczył, że skala i metoda stosowania przez imperialistów Stanów Zjednoczonych broni bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu świadczą, iż amerykańscy podżegacze wojenni już od dawna przygotowywali się do wojny bakteriologicznej. Zastosowanie przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej raz jeszcze ujawniło zwierzęce oblicze imperializmu amerykańskiego.

Zebrania protestacyjne odbyły się w licznych zakładach przemysłowych. Masy pracujące i żołnierze armii ludowej uchwalają rezolucje, domagające się oddania pod sąd narodów zarówno organizatorów, jak sprawców nikczemnej zbrodni, imperialistów amerykańskich, której celem jest masowa zagłada ludności.

* * *

RZYM (PAP) — Wybitny uczony i deputowany do parlamentu, prof. Concetto Marchesi, opublikował na łamach dziennika „Unita" protest przeciwko barbarzyńskim metodom wojny bakteriologicznej, stosowanym przez imperialistów amerykańskich w Korei i w Chinach. Broń bakteriologiczna jest najbardziej haniebnym środkiem, jaki amerykańscy zbrodniarze zastosowali w wojnie koreańskiej.

Marchesi wzywa wszystkich ludzi na świecie, by kategorycznie zaprotestowali przeciwko potwornym zbrodniom, dokonywanym przez Amerykanów.

Uwolnić Henri Martin'a!



Naród francuski protestuje przeciwko represjom, stosowanym wobec bojowników o pokój.
NA ZDJĘCIU: napis, żądający uwolnienia Henri Martin'a, umieszczony u wejścia na targ w Asnieres.
Fot. — CAF

Na goebbelsowskie prowokacje imperialistów narody odpowiedzą zaostrzeniem czujności

Głosy prasy bułgarskiej

SOFIA (PAP). — Prasa bułgarska obszernie komentuje komunikat komisji specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich.

Dziennik „Oteczestwen Front" stwierdza, że ludzie, którzy czytają ten wstrząsający dokument, uświadamiają sobie, w jakim celu imperialiści amerykańscy usiłują wznowić nieudaną prowokację Hitlera i Goebbelsa.

Próba oczernienia Związku Radzieckiego, próba oczernienia wielkiego narodu, który uratował ludzkość przed brunatną zarazą — pisze dziennik — nie osiągnie celu. Wspomnienie o zbrodni katyńskiej zaostrzy jeszcze bardziej czujność milionów bojowników o pokój na całym świecie, jeszcze bardziej zespoli ich szeregi.

Prowokacje imperialistów amerykańskich — stwierdza gazeta „Za Kooperativno Zemledelie" — są częścią składową ich polityki przygotowań do nowej wojny światowej.

80 proc. wydatków na cele wojenne i zaledwie 1 proc. na oświatę

Truman przedstawia Kongresowi projekt budżetu USA na rok 1952/53

NOWY JORK (PAP). — Prezydent Truman przedstawił niedawno Kongresowi projekt budżetu USA na rok budżetowy 1952/53. Jest to typowy budżet militarny, przewidujący jeszcze większe wydatki na zbrojenia i na armię, niż w poprzednim roku. Bezpośrednie wydatki na zbrojenia i na armię mają wynieść 65,1 miliarda dolarów. Nadto wydatki zbrojeniowe ukryte są prawie we wszystkich pozostałych pozycjach budżetowych. Nawet pozycja, dotycząca wydatków na budownictwo mieszkaniowe, zawiera przede wszystkim fundusze na budowę koszar wojskowych. Również pozycje, odnoszące się do badań naukowych, dotyczą przygotowań wojennych. Tak więc przeszło 4/5 wydatków budżetowych, wynoszących łącznie 85,4 miliarda dolarów na rok budżetowy 1952/53, przeznaczone są na cele wojenne.

Wydatki na opiekę społeczną i na oświatę są w nowym projekcie budżetu znikome i jeszcze mniejsze, niż w roku ubiegłym. I tak wydatki na oświatę w nowym budżecie wynoszą mniej niż 1 proc. ogólnej sumy wydatków.

Również wydatki na opiekę społeczną są mniejsze niż w roku ubiegłym. Godzi się przypomnieć, że stan zdrowia ogółu ludności, a zwłaszcza mas pracujących, uległ znacznemu pogorszeniu. Z danych oficjalnych wynika, że przeszło 28 milionów Amerykanów choruje chronicznie. Cyfra ta jest oczywiście znacznie niższa od stanu faktycznego i obejmuje przede wszystkim ludzi pracy, którzy nie mogą sobie pozwolić na opłacenie wysokich kosztów leczenia.

Pod hasłem walki o pokój

Wspaniałe manifestacje kobiet francuskich

PARYŻ (PAP). We Francji odbyło się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 10 zjazdów, w których wzięło udział 150.000 delegatek. Obrady odbywały się pod hasłem walki o zakaz broni masowej zagłady i ustanowienia kontroli nad tym zakazem, o redukcję zbrojeń i kredytów na zbrojenia, o rząd pokoju i poprawę warunków bytu.

Największy zjazd odbył się w Gennevilliers pod Paryżem, w którym uczestniczyło 40.000 kobiet z 14 departamentów. Na zjeździe obecne były również przedstawicielki kobiet wietnamskich, włoskich i hiszpańskich.

Obrady zagaiła przewodnicząca Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i laureatka Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju — Eugenie Cotton.

Nawiązując do wyścigu zbrojeń, rozpętanego przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych, mówczyni oświadczyła, że na skutek zbrojeń brak jest we Francji szkół, mieszkań i szpitali. Naród francuski jest głęboko oburzony i zaniepokojony projektem remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wyrazem sprzeciwu narodu francuskiego wobec zbrojeń atlantyckich i remilitaryzacji Niemiec są ostatnie kryzysy rządowe.

Zjazd w Gennevilliers uchwalił rezolucję protestującą przeciwko barbarzyńskiemu stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei, orędzie do kobiet Moskwy, depesze do króla greckiego z żądaniem uchylenia wyroków śmierci na Belojannisa i jego towarzyszy, rezolucję w obronie Henri Martina oraz orędzie do kobiet Korei i Vietnamu.

Konferencja obrońców pokoju w Danii

KOPENHAGA (PAP). — Druga konferencja obrońców pokoju w Danii zakończyła w dniu 2 bm. swe obrady.

Konferencja jednomyślnie uchwaliła rezolucję, która stwierdza m. in.:

Apelujemy do wszystkich Duńczyków, aby wzięli udział w walce o pokój; wzywamy do składania protestów przeciwko planom aprobowania przez parlament duński uchwał lizbońskich rady paktu atlantyckiego w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Remilitaryzacja Niemiec stanowi bezpośrednie niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, dla naszego kraju; wzywamy rząd duński, aby uczynił wszystko co w jego mocy na rzecz jak najszybszego osiągnięcia porozumienia w Korei.

Krajowa narada aktywu handlu uspołecznionego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu handlu uspołecznionego. Głównym tematem obrad było usprawnienie i potanienie obrotu towarowego we wszystkich organizacjach handlu hurtowego i detalicznego oraz żywienia zbiorowego.

Dalsze zobowiązania załóg fabrycznych

(dokończenie ze str. 1)

„Niech te ponadplanowe tony węgla — powiedział rębacz przodowy, Władysław Radwan — będą naszym podarunkiem na urodziny Prezydenta Bieruta. My, górnicy, wydajniejszą pracą pod ziemią, tymi wydobytymi dodatkowo tonami węgla, będziemy starali się odwdzięczyć kochanemu Prezydentowi za opiekę, jaką nas otacza, za to, że jest naszym najlepszym przyjacielem".

Zakłady im. F. Dzierżyńskiego we Wrocławiu

Porwani gorącym apelem swych towarzyszy pracy z sąsiedniej fabryki „Pafawagu", robotnicy Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych im. F. Dzierżyńskiego we Wrocławiu postanowili dla uczczenia urodzin Prezydenta Bieruta i na cześć międzynarodowego Święta Pracy wytworzyć ponadplanową produkcję wartości 3.015 tys. zł.

Brzezińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego

Zespoły tow. tow. Kotkowskiej, Bączyńskiej, Nowakowskiej, Zielińskiej, Piecholy i Bogdanowskiego z Brzezińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zobowiązały się podnieść swą produkcję od 4 do 15 proc. Pracownicy działu mechanicznego przeprowadzą remont średni 19. maszyn szwalniczych. Ogółem wartość dodatkowej produkcji wyniesie 52.130 zł.

Łódzkie Zakłady Obuwia Gumowego

Załoga ŁZOG dla uczczenia urodzin towarzysza Bieruta i zbliżającego się dnia 1 Maja podjęła zobowiązania zespołowe i indywidualne wartości 239.471 zł.

* * *

Pracownicy HUTY „HORTENSJA" W PIOTRKOWIE zaoszczędzą znaczne sumy pieniężne przez racjonalne spalanie węgla i zużywanie smarów. Ogólna wartość zobowiązań wynosi 209 tys. zł. Zobowiązania produkcyjne podjęły także załogi hut „KARA" i „FENIKS" oraz ZAŁOGA FABRYKI SKLEJEK im WARYŃSKIEGO W PIOTRKOWIE.

Każde zobowiązanie produkcyjne podejmowane przez robotników i robotnice ZPB im. HARNAMA nagradzane było hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć towarzysza Bieruta — Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Prządka Janina Bukowiecka zobowiązała się zorganizować czwórkę przędzalniczą i podnieść wydajność pracy o 1 proc. Cecylia Ciechanowska wraz ze swoją grupą związkową do dnia 18 kwietnia wyprodukuje ponad plan 216 metrów tkanin. Łączna wartość zobowiązań przedstawia sumę 116 tys. zł.

W ZPO im. PRÓCHNIKA zespół młodzieżowy im. Hanki Sawickiej zmniejszy ilość braków, podwyższy jakość produkcji i wykroi z resztek materiału 12 płaszczy.

Załoga przędzalni obrączkowej z ZPW im REYMONTA zwiększy wydajność produkcji o 1.5 proc., a załoga zgrzeblarni o 0,5 proc.

Na uroczystych masówkach podjęły również cenne zobowiązania produkcyjne na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i Święta Pierwszomajowego załogi ZPW im. BARDOWSKIEGO, ZPW im. STRUGA oraz ŁZPB ZARZĄD II.

Na marginesie

Wysoki wzrost i niskie instynkty

W szerokich kołach narodu japońskiego rośnie i wzmaga się opór przeciwko zdradzieckiej polityce rządu Joszidy, który — podpisując z USA traktat pseudopokojowy, tzw. umowę o wzajemnym bezpieczeństwie itp. cyrografy — wydaje Japonię na łup amerykańskich grabieżców.

Równolegle ze wzrostem tych nastrojów opozycyjnych, zmienia się ton nawet burżuazyjnej prasy japońskiej, która coraz częściej podaje wiadomości o gwałtach i rozbojach, dokonywanych w Japonii przez rozpasanych okupantów amerykańskich.

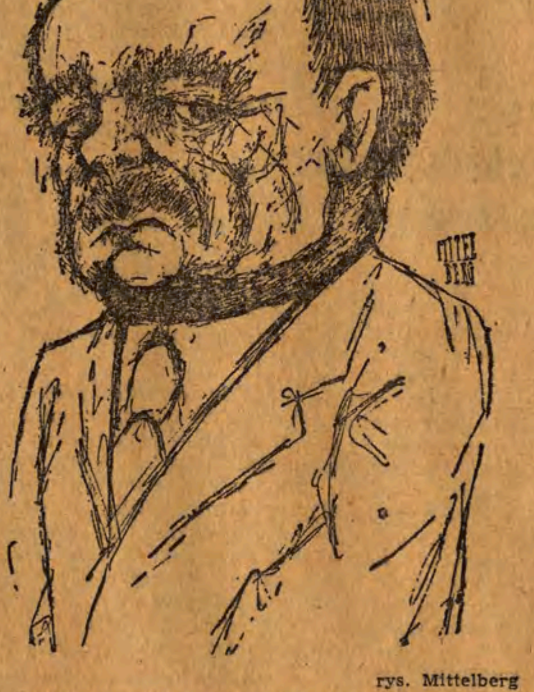
Bardzo nad tym ubolewa agencja „United Press", pisząc z goryczą, że dawniej dzienniki japońskie, przy podawaniu informacji o napadach i awanturach, określały ich sprawców jako „ludzi wysokiego wzrostu", zaś obecnie — używają już słów znacznie wyraźniejszych: „osobnicy w mundurach amerykańskich".

Nie kijem go, to pałką. Czy powiedzieć: „ludzie wysokiego wzrostu", czy też „osobnicy w mundurach amerykańskich — to „jeden diabeł". I każdy Japończyk wie, że jest to diabeł w postaci trumanowskiego żołdaka, zaprawionego w ludobójczej szkole mac arthurów i ridgwayów do rabunków, mordów i znęcania się nad bezbronnymi.

B. D.

Alfa — Mikołajczyk

W toku paryskiego procesu „międzynarodówki zdrajców" wyszło na jaw, że pod pseudonimem agenta wywiadu USA — „alfa" figuruje i działa renegat Mikołajczyk.



rys. Mittelberg

Gdy ktoś jest specem w zakresie czegoś zowią go zwykle „alfą i omegą". Stąd Mikołajczyk niewiele się głowił, pod jaką maską służyć wywiadowi i pseudonim wziął nie od parady: alfa (szpiegostwa) i omega (zdrady).

STEF.

Ze sportu

Polska — Czechosłowacja 12:8

MOSKWA (PAP). — W poniedziałek, w trzecim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Moskwie, drużyna polska spotkała się z Czechosłowacją, zwyciężając 12:8. Zespół CSR, który wystąpił bez kontuzjowanego Tormy, rozegrał swoje pierwsze spotkanie w turnieju, podczas, gdy Polacy wystąpili po raz trzeci, wykazując pewne przemęczenie poprzednimi walkami.

Z Polaków najlepiej wypadli: Kasperczak, Drogosz, Chychła i Grzelak, którzy wygrali swoje walki wysoko. Szczególnie dobrze wypadł Grzelak, który po bardzo ładnej walce zwyciężył zasłużenie Rademachera, zbierając gorące oklaski obiektywnej publiczności moskiewskiej.

Wyniki techniczne: Kasperczak pokonał Majdlocha, Niedźwiedzki przegrał z Muzlayem, Drogosz wypunktował Stehlika, Kudłacik przegrał stosunkiem głosów 2:1 z Zacharą, Sadowski wygrał z Kralcekiem, Chychła pokonał Capeka, Krawczyk zwyciężył Krocaka, Nowara przegrał stosunkiem głosów 2:1 z Koutnym, Grzelak wygrał wysoko z Rademacherem i Jądrzyk przegrał z Netuką.

* * *

W sobotę wieczorem bokserzy ZSRR walczyli z Rumunią zwyciężając 20:0.

Z całego świata

BUDAPESZT. — W Budapeszcie podpisano umowę o wymianie towarowej i płatnościach między Węgrami a Albanią na rok 1952.

NOWY JORK.— Dziennik „Daily Compass" opublikował sprawozdanie komitetu obrońców pokoju uniwersytetu chicagowskiego w sprawie sytuacji w Niemczech. W sprawozdaniu przytoczone są liczne fakty, świadczące o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych odbudowuje w przyspieszonym tempie hitlerowską machinę wojenną.

KOPENHAGA. — W zmarshallizowanej Danii wzrasta katastrofalnie bezrobocie. Według danych oficjalnych, w początkach lutego br. zarejestrowanych było w kraju 132.162 bezrobotnych. Oznacza to, że co piąty robotnik duński jest bez pracy.

SFAX. — Odbyła się tu wielka manifestacja patriotów tuniskich w związku z przybyciem do miasta nowego komendanta wojskowego okupantów francuskich. Policja dokonała licznych aresztowań, w tym wielu kobiet.

RZYM. — 8 marca odbył się na Sycylii 24-godzinny powszechny strajk solidarnościowy z górnikami kopalń siarki, którzy już od półtora miesiąca walczą o poprawę warunków pracy i bytu.

W Sokołowie — największych zakładach przemysłowych Czechosłowacji

W liście do swojej żony, Gustyny, pisał kiedyś Fuczik z więzienia: „Ty wiesz jak kochałem szeroką przestrzeń, słońce i wiatr, jak chciałem być wszystkim co w nich żyje: ptakiem albo krzewem, obłokiem albo włóczęgą. A przecież długie lata żyję pod ziemią żywotem korzeni. Niewidzialnych zżółkłych korzeni, otoczonych ciemnością i nikłym pełganiem ognia, ale trzymających drzewo życia nad ziemią. Żadna wichura nie przewróci drzewa, którego korzenie są pewne... Na drzewie, które trzymaliśmy i utrzymaliśmy, wyrosną, rozkwitną i dojrzeją generacje nowych ludzi, socjalistyczne generacje robotników, poetów i historyków, którzy może później, ale za to lepiej powiedzą to, czego ja już powiedzieć nie mogłem".

* * *

Do Zakładów Przemysłowych Sokołowo, gdzie kształtują się, rozkwitają i dojrzewają generacje nowych socjalistycznych robotników i inżynierów, prowadzi mnie pisarz, Vaszko Kania, autor granej w Łodzi „Brygady szlifierza Karhana", sztuki, której żywi bohaterowie chodzą po halach fabrycznych Sokołowa. Trafiamy od razu na wielogodzinne zebranie produkcyjne kierownictwa zakładów, które w systemie współzawodnictwa wybiera najlepszego „sektorarza", czyli kierownika poszczególnego działu i najlepszą załogę. Przy stołach siedzą jednakowo ubrani w granatowe drelichowe kombinezony inżynierowie i robotnicy, kierownicy działów. Mówią o pracy w swoich działach, o swoich błędach i osiągnięciach. I o dokonaniach swoich współobecnych towarzyszy. Analizują błędy własne i cudze. W toku dyskusji decydują się wreszcie na wybór najlepszego kierownika działu. Jest to były robotnik, dziś awansowany na stanowisko kierownicze. Ma on mądrą, skupioną twarz; głębokie bruzdy na czole; odrobina niepokoju w ciemnych oczach, której towarzyszy wyraz jakiegoś dużego natężenia uwagi, mówi, że na to jego odpowiedzialne przodownictwo wcale nie jest tak łatwo zasłużyć, że być wzorem, tu właśnie, w Sokołowie, to sprawa trudna i odpowiedzialna i że w ogóle być człowiekiem, pełnym człowiekiem, mającym poczucie odpowiedzialności i świadomość, co to znaczy budowniczy socjalizmu — to są piękne, ale jakże trudne sprawy.

Najlepszy sektorarz, kierownik działu ogólnego, wysłuchał oceny swojej pracy, dokonanej przez dyrektora fabryki, przez sekretarza organizacji partyjnej, przewodniczącego rady zakładowej i towarzyszy z innych działów. Patrzyliśmy z Kanią na jego twarz, widzieliśmy, jak się zamyślał podczas gdy inni mówili, jak się rachował sam ze sobą. Potem sam zabrał głos. „Ja wiem, ja sobie to już uświadomiłem, gdzie leży błąd mojego postępowania. Tak, na moim oddziale jest największa absencja, najwięcej spóźnień. Kładłem nacisk na robotę i jeszcze raz na robotę. Jakoś zapomniałem, że trzeba uświadamiać ludzi, że ta nowa socjalistyczna moralność zapobiegałaby niedociągnięciom, że to by ich oduczyło zawalań, niedbalstwa. To trzeba nadrobić".

To określenie „socjalistycka moralka" pojawia się wielekroć w ich ustach, gdy wybierają najlepszą załogę. Decydują się wysunąć na pierwsze miejsce dział, przekraczający 400 proc. normy, ale instynkt wychowawczy każe im przy ogłaszaniu wyników współzawodnictwa wymienić błędy tejże załogi: niewyrobienie ideologiczne, brak etyki zawodowej w niektórych pododdziałach, potrzebę wyrobienia większej zbiorowej współodpowiedzialności. Dział ten, składający się w większej części z nowoprzybyłych do fabryk, nieuświadomionych ludzi, co ich usprawiedliwia w pewnym stopniu z ich społecznego niewyrobienia, otrzymawszy pierwsze miejsce we współzawodnictwie i słowa krytyki zarazem, podciągnie się zdopingowany premią, pobije własne normy, zdopinguje z kolei stare załogi, świadome swoich zadań, a przecie wyprzedzone przez ten młody zespół, zespół w największych zakładach przemysłowych Czechosłowacji, których wysokość i jakość produkcji odgrywa ogromną rolę w gospodarce narodowej.

Ta narada produkcyjna w niczym nie przypominała opisywanych w książkach zebrań produkcyjnych, ani obrad aktywów pokazywanych na scenach teatralnych. Było to proste, ludzkie, gospodarskie wejrzenie w tryby wspólnie prowadzonej maszyny, której trzeba odjąć to, co zawadza, przydać to, co jej bieg doskonali. I jakaś wielka troska o wspólne dobro. Jakieś wzajemne ciepło. Kiedy jeden z inżynierów mówił: „Widzisz, Franto, u ciebie ludzie doskonale pracują, ale też najwięcej opuszczają. Tego nie ma w żadnym dziale. .", słyszało się: „Zasadziłeś w swoim ogródku drzewko, wydało na wiosnę masę kwiecia, owocuje, ale niektóre gałęzie usychają. Co się stało? Może trzeba było na wiosnę spryskać je wapnem? „Jak nie wiesz co robić, przyjdź kiedy do nas, my ci poradzimy, jakoś się temu wspólnie zapobiegnie". Było w tej krytyce wzajemnych błędów jakieś ciepło i troska, jakby się mówiło właśnie o wspólnie hodowanej roślinie, albo o powierzonym sobie dziecku. I to jest ta nowa socjalistyczna moralność, nowa generacja robotników, współgospodarzy i współbudowniczych. To są ci nowi ludzie, o których pisał w liście do swojej Gustyny, Juliusz Fuczik.

W. KARCZEWSKA

Obywatele Polski o swej Konstytucji

Prawa i obowiązki pisarza

Niedawno otrzymałem list od rodziców z Dolnego Śląska, w którym m. in. piszą mi tak: „Czytamy tu ciągle gazety i to, co się w nich pisze o Konstytucji. Napisz i Ty o tej Konstytucji — bo to jest ważna i wielka sprawa i chcielibyśmy te Twoje słowa przeczytać".

Chcę pisać o Konstytucji dużo i dobrze. Częściowo już napisałem. Ale jeszcze napiszę. A napiszę dlatego, że uważam to za swój obowiązek. Pragnę w ten sposób spłacić choć w części dług, jaki zaciągnąłem wobec mojej ludowej ojczyzny. Nowa ojczyzna umożliwiła mi bowiem wykonywanie zawodu pisarskiego. Dała mi pełne prawo do korzystania z tych wszystkich możliwości, jakie w każdym zakresie otrzymał każdy obywatel Polski Ludowej.

Z praw, które dała nam, pisarzom, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wynikają dla nas określone obowiązki. Obowiązkiem nas, pisarzy, którzyśmy otrzymali tak wielkie, nienotowane w dziejach naszego kraju, możliwości rozwoju — jest utrwalać na kartach dzieł nasze narodowe osiągnięcia, ukazywać je społeczeństwu, wspierać słowem literackim budowę ustroju socjalistycznego, towarzyszyć na co dzień w walce o plan, w walce o pokój, demaskować i zdzierać skorupę przesądów i zabobonów, jakie próbuje zaszczepić naszemu ludowi wewnętrzny i zewnętrzny wróg klasowy.

Szansy tej nie zmarnuje pisarz świadomy swej roli w państwie socjalistycznym.

Jeśli przytoczyłem na początku słowa moich rodziców, to nie po to jedynie, by tę moją wypowiedź okrasić. Rodzice zachęcają mnie dziś do pisania, oczekują tego ode mnie. A kiedyś, przed 15 laty, gdym zaczynał próbować zawodu literackiego, rodzice odwodzili mnie od tego. Matka mówiła: „Zmarnujesz swoje siły, zginiesz i niczego nie dokonasz".

Dlaczego mówiła tak do mnie wówczas? Bo wiedziała, że w Polsce sanacyjnej dla synów robotniczych i chłopskich drogi do pracy i twórczości były zamknięte na trzy spusty. Że człowiek skazany był na własny wyłącznie los, że nie tylko nie wyciągnięto doń ręki, ale jeszcze spychano go, gdy próbował walczyć o należne mu prawa. Kto widział wówczas pisarza w świetlicy, w szkole, na wsi, w małym miasteczku powiatowym lub w fabryce na występie autorskim?

Czyniono natomiast wszystko, aby pisarza odizolować od życia, od społeczeństwa, by zamknąć go do „wieży z kości słoniowej", w której miał tworzyć oderwane, surrealistyczne obrazki.

Gdy dzisiaj czytam w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej artykuły 63, 64 i 65, mówiące o wadze, jaką państwo ludowe przykłada do rozwoju nauki, sztuki i literatury, gdy czytam o opiece, jaką przyznaje się twórcom i gdy doświadczam tej opieki w codziennej pracy — uświadamiam sobie całą przepaść, która dzieli nas od tamtych, na poły barbarzyńskich czasów.

Dlatego też jako literat nie pragnę niczego więcej, jak tylko, by móc pracą swoją przyczynić się w sposób jak najpełniejszy do realizowania zadań, które stawia przed pisarzami naród, społeczeństwo, rozwijające się wciąż życie, nasz rząd i nasza rewolucyjna partia.

JAN KOPROWSKI
literat

Przeprowadzimy siewy w terminie

Projekt Konstytucji przeczytałam uważnie i popieram go z całego serca. Przy tej sposobności wspominam swe dzieciństwo. Żyliśmy w straszliwej nędzy. Było nas siedmioro dzieci, rodzicom nie starczyło na to, by nas dobrze odżywiać lub ubrać. Ja sama musiałam pomagać rodzicom. Chodziłam na roboty do kułaków. Zarobione marne grosze dawałam ojcu, który spłacał długi w banku za ziemię. I to jednak nie pomogło, gdyż gospodarstwo nasze poszło na licytację. Znaleźliśmy się w jeszcze dotkliwszej biedzie.

Obecnie jest całkiem inaczej. Ja, dawniej człowiek „niepotrzebny" — biorę udział w rządzeniu państwem, jestem sekretarzem Prezydium GRN.

Na ostatniej sesji przeprowadziliśmy dyskusję nad projektem Konstytucji. Dyskusja była bardzo ożywiona. Nie będę przytaczać wypowiedzi obywateli, gdyż można by o tym pisać całe arkusze. Ale z ust każdego, czy to chłopa, czy robotnika, nauczyciela lub urzędnika, padały słowa gorącej miłości do Ojczyzny, naszej ukochanej Polski Ludowej.

Dlatego dołożę jeszcze większych starań w zbliżającej się akcji wiosenno-siewnej, by nasza gmina wykonała w terminie siewy wiosenne. Tym samym przyczynimy się do zapewnienia chleba naszym braciom robotnikom z fabryk, hut i kopalń, a oni w zamian wyprodukują więcej towarów i maszyn rolniczych, tak niezbędnych naszej wsi dla podniesienia kultury rolnej.

ANNA KMIEĆ
sekretarz Prezydium GRN w Buczku, pow. łaski

Przezwyciężyliśmy trudności — wykonaliśmy plan z nadwyżką

Odpowiednie przygotowanie maszyn, stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi, ścisłe przestrzeganie reżimów technologicznych i wprowadzanie nowych metod pracy, to niezbędne warunki dla zabezpieczenia pełnej realizacji planów przez każdy oddział i zakład produkcyjny. Ale nie mniej ważne jest ustosunkowanie się załogi do postawionych przed nią zadań, a co za tym idzie, stopień i poziom jej uświadomienia społeczno - politycznego. Bez pełnego zrozumienia obowiązków, ciążących na każdym robotniku, brygadziście, majstrze i kierowniku nie może być mowy o rytmicznej pracy, a więc i o stałym realizowaniu codziennych zadań.

Większość przędzalni średnioprzędnych w przemyśle bawełnianym nie zrealizowała swych planów w styczniu i w lutym br. Przyczyn tego nie należy jednak szukać wyłącznie, jak to ma miejsce w wielu zakładach, w zaniedbaniu parku maszynowego przez personel techniczny, w złej jakości części zamiennych, niedostatku rąk do pracy itd, ale zwłaszcza w słabej pracy organizacji partyjnych i związkowych wśród załóg.

W latach ubiegłych centralny punkt zainteresowania stanowiły wykończalnie, a następnie tkalnie. Organizacje partyjne i rady zakładowe oraz kierownictwa techniczne zbyt mało uwagi przywiązywały do pracy przędzalń, do doszkalania zatrudnionych tam pracowników nie tylko pod względem zawodowym, ale i ideologicznym.

Z trudnościami, na jakie napotyka obecnie wiele przędzalń, załoga nasza spotkała się już w połowie ubiegłego roku. Fakt, że od czwartego kwartału 1951 roku rytmicznie i z nadwyżką wykonujemy plany, zawdzięczamy właśnie długotrwałej pracy uświadamiającej wśród załogi, prowadzonej od wielu miesięcy przez cały aktyw partyjny, związkowy i techniczno-administracyjny.

Kiedy w lipcu ubiegłego roku zakłady nasze po raz drugi z rzędu nie wykonały planu miesięcznego, z miejsca przystąpiliśmy do pełnej mobilizacji wszystkich pracowników. Wysiłek ten nie miał charakteru jednorazowego, sporadycznego, a był ciągły i nasilenie jego nieustannie wzrastało. Oprócz narad i odpraw towarzysze z egzekutywy, organizacji partyjnej, członkowie rady zakładowej, grupowi i mężowie zaufania odbywali indywidualne rozmowy z poszczególnymi członkami zespołów, z brygadzistami, majstrami i kierownictwem. W ten sposób szybko odkrywane były istniejące braki oraz niedociągnięcia i również szybko usuwane.

W tym samym okresie przystąpiliśmy do wzmożonego propagowania wielowarsztatowości, a mianowicie do przechodzenia z obsługi trzech stron na cztery i z czterech na pięć. Etap ten zapoczątkowała wielka narada robocza przy udziale prawie całej załogi. Operując konkretnymi przykładami przekonano większość prządek, pomagaczek i majstrów o możliwościach i konieczności rozszerzenia wielowarsztatowości, pokazano korzyści, jakie przyniesie ona zakładom i każdej prządce (podwyższenie zarobków).

Od tej chwili wydajność pracy poczęła szybko wzrastać. Wprawdzie plan za III kwartał 1951 roku nie został w pełni zrealizowany, ale robotnicy i personel techniczny przygotowani byli już do wzmożonej walki, jaka ich oczekiwała w czwartym kwartale.

Postawiliśmy sobie za cel nadrobić powstałe w poprzednich miesiącach braki. Wniosek kierownictwa zakładów odnośnie podwyższenia planu na czwarty kwartał o 5 proc. przyjęty został przez zdecydowaną większość pracowników. Wprawdzie niektórzy majstrowie usiłowali twierdzić, że nie możliwe jest w tym krótkim okresie czasu uzyskanie tak wysokiego wzrostu wydajności pracy, ale łatwo została im dowiedziona realność wykonania zwiększonego planu pod warunkiem, że zmniejszą ilość postojów wrzecion, powodowanych zbyt częstymi zrywami sznurków, skrócą czas obciągania, dopilnują dobrej jakości mieszanek i codziennie kontrolować będą i analizować pracę każdej maszyny oraz każdej prządki.

W rezultacie plan w październiku wykonany został w 105,3 proc., w listopadzie w 107,3 proc. i w grudniu w 101,6 proc.

Wzmożona praca załogi, dzięki jej długotrwałej mobilizacji i uaktywnieniu, pozwoliła zakładom na wyrównanie braków z poprzednich miesięcy i skrócenie terminu realizacji planu drugiego roku Sześciolatki o trzy dni.

Wzbogaceni o doświadczenia minionego roku, w roku bieżącym postanowiliśmy już od pierwszych dni stycznia zwiększyć czujność, starannie kontrolować codzienne wykonanie planów, nie ustawać ani na chwilę w pracy masowo - politycznej wśród załogi, a obok tego przestrzegać terminów remontów maszyn, zwalczać absencję, wprowadzić nowe, zespołowe formy pracy i szkolenie metodą inżyniera Kowalewa.

Dzięki temu w styczniu wykonaliśmy plan w 103,1 proc., w lutym w 102 proc., przeciętna wydajność pracy wzrosła do 100,6 proc., dokonane zostały wszystkie przewidziane planem remonty, a nieusprawiedliwiona nieobecność zmalała do 0,33 proc. Zadania, jakie w roku bieżącym mamy do zrealizowania, wykonane zostaną przed terminem i z nadwyżką.

J. GĄSIOR
I sekr. Podst. Org. Part.
ST. JASKI
przewodniczący rady zakładowej
A. SAAR
dyr. nacz. ZPB im. Koczaskiego

Na odlew

Pirackie manewry

Drugi to raz używa się tragicznej sprawy wymordowania przez hitlerowski „sztab 537 batalionu roboczego" tysięcy oficerów i żołnierzy polskich dla celów wielkiej prowokacji. Raz dokonali tego sprawcy zbrodni, którzy po klęsce poniesionej pod Stalingradem usiłowali tą prowokacją wzbudzić wśród narodów nienawiść do zwycięskiego narodu radzieckiego. Goebbels był bardzo dumny ze swego wynalazku i notuje w swym pamiętniku, że Hitler był z tego bardzo zadowolony.

Prowokacja jednak zawiodła. Mimo że — mówiąc znów słowami Goebbelsa — była prowadzona „według wszelkich zasad sztuki", nikt się na nią nie dał złowić. W ówczesnej prasie amerykańskiej i angielskiej pisano o niej z pogardą. W Polsce Oświęcimiów, Majdanków i Treblinek potraktowano ją jako równie odrażającą jak i nieudolną próbę odwrócenia uwagi od potwornych zbrodni hitlerowskich, wśród których był również Katyń.

W 1943 r. Hitler i Goebbels usiłowali zastosować ów dywersyjny manewr, aby odwrócić uwagę świata od hitlerowskich zbrodni, aby odwrócić nienawiść świata od hitlerowskiego faszyzmu.

W 1952 roku amerykańscy piraci, wspólnicy i protektorzy hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, próbują zastosować manewr Hitlera i Goebbelsa. Pragną odwrócić uwagę światowej opinii publicznej od koreańskiego Katynia, który zorganizowali na wyspie Kożedo. Chcą odwrócić uwagę opinii światowej od swoich konszachtów z organizatorami Oświęcimiów, Majdanków, Buchenwaldów i Katyniów — z Halderem, Guderianem, Speidlem i Kruppem, Ramckem, Studentem. Usiłują odwrócić uwagę świata od tych dywizji hitlerowskich, które przygotowują wraz z Adenauerem. Chcą odwrócić powszechną nienawiść, która otacza amerykańskich organizatorów „nowej" wojny. Oto cel prowokacji waszyngtońskiej, oto również cel farsy organizowanej w Paryżu w procesie międzynarodówki zdrajców.

Prowokacja Hitlera i Goebbelsa zawiodła. Światowa opinia publiczna przyjęła ją wzgardą i wstrętem. Podobną wzgardą i wstrętem przyjmują dziś wszystkie narody świata, wśród nich naród polski, prowokację waszyngtońską. Taki jest los każdej prowokacji.

K. G.

W Karsznicach zwyciężają nowe formy pracy

Lokal świetlicy parowozowni w Karsznicach jest przyjemny i ładnie urządzony. Można tu spędzać czas wolny od zajęć przy grze w szachy lub w warcaby, słuchać ciekawych audycji radiowych, czytać gazety i książki znajdujące się w miejscowej bibliotece.

ZMP-owcy: Henryk Bączkowski, Roman Andruszewski, Bolesław Urny, Sylwester Cieślewicz, Władysław Milewski i Jerzy Szczerbowski, to stali bywalcy świetlicy. Od niedawna zaliczają się oni też do czołowych przodowników pracy w parowozowni, a mianowicie od chwili, kiedy zwycięsko wykonali podjęte zobowiązanie przejechania bez naprawy średniej parowozu 130 tys. km.

Przychodząc do świetlicy, niejednokrotnie po kilka razy z rzędu odczytywali umieszczony tam na naczelnym miejscu cytat z dzieł Lenina:

„Wydajność pracy to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego... Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy".

Słowa te głęboko wryły im się w pamięć. Długo też myśleli nad tym, w jaki sposób usprawnić tok swej pracy. Na przykład ich koledzy (Bytner i inni) obsługujący parowóz nr 14 zobowiązali się przejechać bez naprawy średniej 120 tys. km.

Henryk Bączkowski jest młodym maszynistą, który po trzech latach praktyki otrzymał prawo kierowania parowozem. Podobnie młodymi maszynistami są Andruszewski i Urny. Bączkowski najbardziej przejął się zagadnieniem zwiększenia wydajności pracy. Zaczął myśleć nad tym, w jaki sposób można by jeszcze bardziej rozwinąć inicjatywę i zobowiązanie Bytnera. Najpierw — rozumował Bączkowski — musimy utworzyć brygadę młodzieżową. Według regulaminu naprawa rewizyjna parowozu dokonywana jest po przejechaniu 65 tys. km. Trwa ona przeciętnie od 10 do 12 dni. Natomiast po przejechaniu 130 tys. km przeprowadza się naprawę średnią. A czy nie udałoby nam się — myślał dalej — zastąpić naprawy średniej naprawą rewizyjną?

Swój projekt przedłożył Bączkowski kolegom. Przedyskutowali go i uznali za słuszny, możliwy do wykonania. Teraz należało tylko omówić metody, które trzeba było zastosować, aby zwycięsko wykonać zobowiązanie.

Nie łatwo jednak przyszło zdobyć zaufanie i aprobatę śmiałego projektu u kierownictwa, którego część bała się powierzyć samodzielnej opiece młodzieży pociąg i bezpieczeństwo znajdujących się w nim ludzi.

Ale wreszcie zwyciężyli i w lutym ub. roku maszynista Roman Andruszewski wraz z pomocnikiem Jerzym Szczerbowskim wyruszyli w pierwszą podróż na parowozie przybranym emblematami ZMP, rozpoczynając realizację podjętego zobowiązania.

Początkowo starsi koledzy nie zawsze spoglądali życzliwym okiem na ich poczynania. Szczególnie maszynista Kuczyński nie omieszkał naigrawać się z ambitnych ZMP-owców: „cóż to z nich za maszyniści po dwóch latach praktyki". W końcu jednak przekonał się o niesłuszności swego postępowania. To tylko w okresie przedwojennym, kiedy szalało bezrobocie, on sam musiał kilkanaście lat pracować jako pomocnik, zanim został maszynistą.

Niekiedy napotykali również i na wystąpienia zgoła wrogie, szkodliwe. Ktoś na przykład umyślnie odkręcił im podczas postoju parowozu nakrętkę ze sworznia złączeń wiązarowych. Gdyby nie spostrzegawczość maszynisty Bączkowskiego i pomocnika Milewskiego, którzy to w samą porę zauważyli, mogłoby nastąpić poważne uszkodzenie parowozu. Młodzi ZMP-owcy przekonali się, że niełatwa jest walka nowego ze starym, ale ich trud i zapał do pracy przyniosły wspaniałe wyniki. Przejechali bez naprawy średniej parowozu ponad 130 tys. km, zaoszczędzili 295 ton węgla oraz 120 kg smaru.

* * *

W parowozowni w Karsznicach wiele już dokonano na odcinku wprowadzania nowych metod pracy. Zdaje egzamin współzawodnictwo o „zieloną drogę", wzrasta szybkość przebiegu pociągów. Od października ub. roku dwie 6-osobowe brygady stosują jazdę pierścieniową. Przebieg dobowy pociągu maszyniści ci zwiększyli o 95 km, zaoszczędzając przy tym 240 ton węgla i 87 kg smaru. Wkrótce wyruszy w drogę trzecia brygada. Trzeba jednak, aby tutejsza organizacja partyjna i związkowa wzmogły pracę masowo - polityczną wśród załogi, aby wspólnie z kierownictwem rozwinęły szeroką działalność uświadamiającą, przełamali resztki pokutującego jeszcze wśród załogi konserwatyzmu. A wtedy w Karsznicach wszystko co nowe niepodzielnie już i na zawsze zapanuje nad starym.

S. CZARNECKA

Na cześć urodzin towarzysza Bieruta



Prządka Anna Rábenska z ZPB im. Róży Luksemburg, obsługująca 350 wrzecion, na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja, postanowiła zwiększyć swą produkcję w porównaniu z lutym o 0,5 kg. dziennie.

ŻYCIE PARTII

Organizacja, która nie stworzyła sobie warunków do pokierowania zakładem produkcyjnym

Pod względem swej liczebności i składu socjalnego podstawowa organizacja Zakładów im. Ofiar 10 września pozostaje daleko w tyle za innymi. Członkowie partii wraz z kandydatami stanowią tu tylko 4,5 proc. załogi, a zaledwie trzecia część tej liczby — to robotnicy z produkcji. Podstawowy dział produkcyjny — dziewiarnia — liczy 5 członków partii, cewiarnia — 9 członków. Nie lepiej rzecz się przedstawia w krajalni i w szwalni, zatrudniającej setki kobiet. W niektórych oddziałach, jak np. w kotłowni, w stolarni w ogóle brak członków partii, w siłowni znajduje się zaledwie 1. Jasne, że tak nieliczna i mająca tak niewłaściwy skład organizacja partyjna nie może ani oddziaływać należycie na załogę, ani kierować politycznie całym zakładem.

Egzekutywa tutejszej podstawowej organizacji w ogóle nie brała sobie do serca sprawy wzrostu partii. W przeciągu całego ubiegłego roku przyjęto w poczet kandydatów jedynie dwie osoby. Na posiedzeniach egzekutywy nie analizowano popełnionych błędów, nie mówiono o możliwościach wzrostu organizacji. Grupom partyjnym nie powierzono zadań wychowywania i przygotowywania najlepszych robotników na kandydatów partii. Podobnie i agitatorzy nie pozyskali dla organizacji ani jednego kandydata. Członkowie egzekutywy tłumaczą się częstymi zmianami na stanowisku sekretarza. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że zmiany sekretarzy nie zwalniają egzekutywy od obowiązku kierowania organizacją, czuwania nad jej wzrostem, regulowania jej składu.

A przecież zakład posiada poważne rezerwy, z których powinna czerpać organizacja partyjna. ZPDz im. Ofiar 10 września — to zakład młodzieżowy. 75 proc. zatrudnionych stanowi tu młodzież, przeważnie wiejska, przed którą Polska Ludowa szeroko otworzyła wrota do pracy i nauki. Tylko 1/3 tej młodzieży jest zorganizowana w ZMP. Na resztę nie oddziaływuje ani organizacja ZMP, nie przejawiająca większej aktywności, ani organizacja partyjna. W zarządzie zakładowym ZMP, liczącym 11 osób, nie ma ani jednego członka partii. Organizacja młodzieżowa jest pozbawiona całkowicie kierownictwa partyjnego. Wprawdzie w czerwcu ub. roku umieszczono na porządku obrad egzekutywy sprawę pracy ZMP i przygotowania przez tę organizację kandydatów dla partii, ale punktu tego nie omówiono, ponieważ przewodniczący zarządu fabrycznego nie przygotował sprawozdania. Egzekutywa nie wyciągnęła w stosunku do niego jakichkolwiek konsekwencji. Na następnym posiedzeniu członkowie egzekutywy przedyskutowali to zagadnienie, ale bardzo powierzchownie, stwierdzili, że organizacja ZMP nie wychowuje kandydatów dla partii, nie podejmując w tej sprawie żadnych uchwał.

W zakładzie istnieje liczna organizacja kobieca. Kobiety-robotnice podejmują zobowiązania produkcyjne, wysuwają się na czoło załogi. Nikt nie przekonał przodownic takich, jak Irena Chojnacka, Jadwiga Kowalska i inne, że miejsce ich jest w szeregach partii. Również dawno już dojrzeli do partii: Jan Ceranka, który z robotnika podwórzowego awansował na maszynistę siłowni, dziewiarz Zdzisław Koziorowski, awansowany na kierownika cewiarni i wielu innych. Nie brak wśród młodzieży rzetelnych, ofiarnych robotników, których trzeba zbliżyć i wychować dla partii.

Słabość organizacji partyjnej, jej niewłaściwy skład jest bez wątpienia jedną z głównych przyczyn niewykonywania planów przez Zakłady im. Ofiar 10 września. Organizacja partyjna, skupiająca tylko 4,5 proc. załogi, a w tym 2/3 urzędników, nie może spełniać roli kierownika politycznego w zakładzie, oddziaływać wychowawczo na liczną załogę. Brak pracy masowo - politycznej doprowadza do tego, że w zakładzie do tej pory grasują złodzieje rozkradający mienie socjalistyczne.

Uchwała KC o wzroście i składzie partii powinna wywołać przełom w pracy organizacji partyjnej. Wzrost i wzmocnienie podstawowej organizacji przez planowe zasilanie jej przodującymi ludźmi wyłącznie spośród robotników produkcyjnych stanowi podstawowy warunek poprawy położenia. Jest to praca nie na jeden miesiąc, praca, która nie może być prowadzona akcyjnie, ale musi trwać stale i planowo. A trzeba stwierdzić, że organizacja partyjna jeszcze do tej pory nie doceniła wagi uchwały KC. Podczas wyborów w grupach partyjnych nie omawiano uchwały KC, członkowie grup nie podejmowali konkretnych postanowień, dotyczących pracy nad bezpartyjnymi przodującymi robotnikami i w ogóle oddziaływania na bezpartyjnych członków załogi. Trzeba także, aby podstawowa organizacja otoczyła troskliwą opieką i zapewniła kierownictwo partyjne organizacji ZMP-owskiej. Winna ona rozwijać się, przygotowywać swych najlepszych członków dla partii.

Karygodne zaniedbania, istniejące w Zakładzie im. Ofiar 10 września, uchodziły jakoś dotychczas uwadze Komitetu Dzielnicowego. KD Górna-Lewa nie potrafił dotąd zapewnić organizacji partyjnej tych zakładów odpowiedniego sekretarza, wzmocnić tej organizacji, a tym samym zabezpieczyć zakładom możność wypełniania planów produkcyjnych. Tymczasem w ciągu roku zmieniło się tutaj 5 sekretarzy. Niedawno KD mianował tow. Kornelię Pawłowską, przewodniczącą tutejszej rady zakładowej, sekretarzem podstawowej organizacji, ale... innego zakładu, zamiast pozostawić ją w macierzystym zakładzie, zapewniając mu w ten sposób energicznego, dzielnego sekretarza. KD winien otoczyć te organizację partyjną szczególną opieką i pomocą poprzez swych instruktorów. Tymczasem instruktor często ogranicza swą odpowiedzialną rolę do prowadzenia bezdusznej kontroli, jak to uczynił nieetatowy instruktor wydziału propagandy w dniu 27 lutego. Towarzysz ten zadowolił się zadawaniem pytań co do pracy agitatorów, nie udzielając żadnej konkretnej pomocy organizacyjnej.

W ZPDz im. Ofiar 10 września powinny jak najrychlej nastąpić zasadnicze zmiany, których podstawowym warunkiem jest wyczerpujące omówienie i doprowadzenie do grup partyjnych uchwały Komitetu Centralnego o wzroście i składzie partii oraz konsekwentne realizowanie wytycznych tej uchwały.

S. ZYCHER.

Wielki awans Piotrkowa

„Jakże wyrosła w ciągu sześciu minionych lat nasza klasa robotnicza, jak dźwignęły się masy chłopskie, jakie horyzonty dla inicjatywy twórczej zdobyła nasza inteligencja, nasza młodzież, nasze kobiety. A przecież to jest ten nasz odrodzony naród polski przekształcający się w naród socjalistyczny..." — powiedział tow. Bierut na VI Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jednym z niezwykle wymownych przykładów, potwierdzających te słowa, jest porównanie przedwojennego zaściankowego powiatowego miasteczka Piotrkowa z dzisiejszym Piotrkowem. Dzieje przemian, które nastąpiły w życiu tego miasta, opowiedzieli niedawno robotnicy piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego, dyskutując nad projektem nowej Konstytucji.

Przed wojną Piotrków był jednym z setek prowincjonalnych miasteczek bez przyszłości. „Miasto emerytów" — mówiono o nim z lekceważeniem. Ściślej należało by powiedzieć — miasto bezrobotnych. Rąk do pracy był nadmiar. W poszukiwaniu zajęcia błąkały się setki młodych ludzi, których życie snuło się beznadziejnym, szarym pasmem codziennej udręki w mieście, gdzie zredukowani przez fabrykantów hutnicy wystawali długimi kolejkami przed magistratem w oczekiwaniu na talerz zupy. Ludzi młodych i chętnych do pracy nie brakowało też i na terenie piotrkowskiego powiatu. Tysiące młodzieży wiejskiej, pozbawionej możności pracy i nauki, wegetowały nie widząc przed sobą żadnej przyszłości.

Robotnicy Piotrkowa niejednokrotnie podnosili sztandar walki o wyzwolenie z kapitalistycznego ucisku. W czasie wielkich strajków hutników piotrkowskich w roku 1935, w czasie manifestacji 1-majowych lała się krew robotnicza. Granatowa policja służalczo strzegła interesów fabrykanta Haeblera.

Jednak zmagania i krew robotników nie poszły na marne. Z bojów tych, z niezłomnej wiary w zwycięstwo wyrosła Polska ludu pracującego. Dziś, czytając projekt Konstytucji, robotnicy Piotrkowskiego Kombinatu widzą w nim owoc długich lat swych walk z kapitalistyczną przemocą. Głęboki sens mają dla nich słowa, zawarte we wstępie do nowej Konstytucji: „Polska Rzeczpospolita Ludowa... urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących".

* * *

W drugim roku Planu 6-letniego nastąpiło w życiu Piotrkowa doniosłe wydarzenie. Dzięki wytężonym wysiłkom robotników, dzięki braterskiej pomocy inżynierów i techników radzieckich, ruszył wielki Piotrkowski Kombinat Bawełniany, wyposażony w najnowocześniejsze, radzieckie maszyny.

W nowej, okazałej fabryce znaleźli pracę i otwartą drogę do uzyskania zawodu nie tylko piotrkowianie. Do Kombinatu szerokim strumieniem napływać zaczęła również młodzież z okolicznych wiosek.

— „Jestem obecnie fachowcem, specjalistą — mówił w dyskusji nad projektem Konstytucji majster Derewenda. — Trudno mi jeszcze uwierzyć w zmianę mego losu. Dawniej, w czasach kapitalistycznych, pasałem krowy u kułaka we wsi Gościmowice. Ojciec mój także służył u kułaka. Panowała u nas nędza nie do opisania. Teraz brat mój jest sekretarzem Prezydium Gminnej Rady Narodowej, ojciec gospodarzy na swoim. Szczęśliwy jestem, że mogę dyskutować nad Konstytucją mojego państwa".

Młoda robotnica, Kazimiera Bajdzienko, tak opowiada o swojej przeszłości: — „Było nas w domu dziewięcioro dzieci. Ojciec musiał pracować u bogacza wiejskiego, aby utrzymać nas przy życiu. Kiedy podrosłam, także pracowałam u kułaka, jako służąca. Poniewierana byłam w nieludzki sposób. Te czasy nie wrócą. Ojciec mój zmarł z ciężkiej harówki, nie doczekał naszego szczęścia. Ale my, którzyśmy dotrwali, nie pozwolimy odebrać sobie praw, danych nam przez Polskę Ludową. Kocham nasz Kombinat, chcę jak najszybciej zostać przodownicą pracy".

W zebraniu dyskusyjnym brali również udział przedstawiciele młodego pokolenia, znający koszmar kapitalistycznego ustroju jedynie z opowiadań rodziców. — „Chcę wam opowiedzieć, młodzi towarzysze — zwrócił się do nich majster Stachowski — w jakich warunkach pracowaliśmy w przedwojennej „budzie", manufakturze bawełnianej w Piotrkowie. Walczyliśmy przede wszystkim o prawo do pracy, ponieważ bardzo było trudno dostać się do fabryki. Robotnicy pracowali po dwa dni w tygodniu, zarabiając dziennie 50 groszy. O nauce nawet mowy nie było. Dziś z dumą i radością czytam projekt Konstytucji, bo ona urzeczywistnia nasze najskrytsze marzenia i nadzieje."

Załoga Kombinatu powitała projekt Konstytucji meldunkiem o wykonaniu w 400 procentach zobowiązań, podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Z dumą i szczerą radością mówią o swych osiągnięciach robotnicy piotrkowscy. Kombinat stał się sercem nowego Piotrkowa.



Fragment nowoczesnej przędzalni Kombinatu Piotrkowskiego

Jest on wyrazem awansu społecznego tysięcy ludzi i jednocześnie symbolem wielkiego awansu miasta, byłego „Piotrkowa emerytów", przekształconego w Piotrków — miasto socjalistycznej przyszłości.

A. ALBRECHT

Rosyjskie cytryny

Znana jest w całym kraju. Wiedzą też o niej i za granicą. Zowią ją „pawłowską cytryną". Historia nie podaje szczegółów, jednakże jest wiadome, skąd w starodawnym mieście nad Oką, zamieszkiwanym przez rękodzielników-metalowców, zjawiła się cytryna doniczkowa.

W miejscowym muzeum przechowuje się rękopis: „Stare i nowe w Pawłowie". Według słów autora: „W początkach ubiegłego wieku tutejszy kupiec Koraczystow, sprzedający przemyślne pawłowskie zamki na Południowym Kaukazie, przywiózł stamtąd podarki — owoce cytryny".

Zachwycił się nimi niejaki Jełagin, krewniak przedsiębiorczego kupca. On to wyhodował z pestek pierwsze cytryny i zaczął je rozmnażać. „Od niego właśnie rozprzestrzeniły się cytrynowe pesteczki po Pawłowie i zaczęto hodować w doniczkach rośliny, przynoszące bardzo smaczne, cienkoskóre cytryny, w smaku nie ustępujące południowym".

W obecnym czasie w Pawłowie nad Oką, według danych miejscowej rady, co najmniej 2.500 rodzin hoduje cytrusy. W mieście znajduje się do 6 tysięcy owocujących drzewek cytrynowych.

„SPARTANIN" Z PAWŁOWA NAD OKĄ

Pawłowski wychowanek, uprawiany według zasad miczurinowskiego prawa spartańskiej hodowli roślin z ziarna, przystosował się do nowych warunków kwitnięcia i owocowania, zadowalając się znikomą ilością pokarmu, niekiedy nie widząc pełnego słońca w ciągu całego swego istnienia. Przy całej swej wstrzemięźliwości drzewko potrzebuje jednak starannej opieki.

W zależności od pielęgnacji, warunków rośnięcia i swego wieku, pawłowska cytryna przynosi rocznie 10—25 owoców. Znane są jednak wypadki wydawania 100—200 owoców.

DZIEŁO URALSKICH HODOWCÓW

W Tretiakowskiej Galerii znajduje się obraz znanego malarza z XVIII wieku, Dymitra Lewickiego. Mistrz portretów przedstawił na nim uralskiego właściciela fabryk, Piotra Demidowa, z polewaczką wśród egzotycznych roślin. Miłośnik wszelkich „rarytasów", Demidow, częstował swych gości owocami cytryny. Bogacz-epikurejczyk nie żałując pieniędzy wysyłał do Włoch specjalnych gońców po cytryny.

Demidowscy ogrodnicy spróbowali zasadzić pestki tych cytryn w oranżerii. I oto sukces!

W oranżerii wyrosły i zakwitły piękne drzewka cytrynowe. W tajemnicy przed panem ogrodnicy rozdawali pestki górnikom i metalowcom — poddanym Demidowa. I nawet wtedy, gdy fantasta-dziedzic zlikwidował swą oranżerię, cytryna zachowała się w pewnych rękach uralskich robotników.

Miejscowi mieszkańcy wysoko cenią owoce uralskiej cytryny Chętnie za nie płacą drożej niż za importowane. Trudno powiedzieć, ile egzemplarzy drzewek cytrynowych znajduje się obecnie na Uralu. Jednakże wiadomo, że w Krasnoturońsku i Sierowie było do wojny ponad 500 roślin owocujących i kilka tysięcy sadzonek.

Swą urodzajnością i smakiem uralska cytryna nie ustępuje pawłowskiej, a pod względem przystosowania do domowych warunków życia niewątpliwie ją przewyższa.



Agronom Wasyl Linkowski z Majkopu — jeden z wybitnych hodowców cytryn.

FENOMEN Z MAJKOPU

Ubiegłego lata w Majkopie, w słonecznej Gruzji, odbyła się niezwykła konferencja Robotnicy, agronomowie, lekarze, nauczyciele, uczniowie, gospodynie domowe, ludzie różnego wieku i różnych zawodów, rzeczowo i poważnie mówili o losach... majkopskiej cytryny. W jednych mieszkaniach zieleni się ona przez okrągły rok, pięknie kwitnie, doskonale obradza. W innych, zdawałoby się zupełnie dobrych warunkach, na zimę opadają z niej liście, zamiera do wiosny, więdnie, owoców przynosi mało.

Dyskusja, w której uczestniczyli wybitni agronomowie-uczeni, pomogła miłośnikom wykryć swe błędy i zaczerpnąć z doświadczeń najlepszych hodowców cytrusów. A właśnie w tym celu została zwołana konferencja w mieście, w którym tysiące ludzi zajmuje się hodowaniem cytryn w doniczkach.

* * *

Zdumiewająca jest żywotność trzech rosyjskich gatunków pokojowych cytryn. Pawłowska, uralska i majkopska — cytryny doskonale dopełniają się nawzajem. Jeśli zająć się poważnie ich rozprzestrzenieniem, to rychło zostanie rozwiązane zagadnienie pokojowego hodowania cytryn we wszystkich szerokościach i długościach geograficznych ZSRR.

(Według „Ogońka")

Szczepienia ochronne przeciw chorobom zakaźnym obejmą wszystkich mieszkańców Łodzi

Podobnie, jak w latach ubiegłych, również i w tym roku — już z początkiem marca — Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przystąpił do wiosennej akcji szczepień ochronnych — przeciw błonicy, ospie i durowi brzusznemu. Szczepienia ochronne są najlepszą gwarancją uchronienia zarówno dzieci jak i dorosłych przed chorobami, dlatego też będą przeprowadzane masowo i z małymi wyjątkami obejmą wszystkich mieszkańców Łodzi.

Szczepieniom przeciw błonicy podlegają (po raz pierwszy) dzieci urodzone w roku 1951 oraz wszystkie dzieci do lat 10, dotychczas nie szczepione. Powtórnemu szczepieniu podlegają dzieci, które były już szczepione przeciw błonicy w roku szkolnym 1948-49.

Szczepienia przeciw ospie przeprowadzane będą wśród dzieci urodzonych w roku 1951, a powtórnym szczepieniom podlegają dzieci, które ukończyły 6 lat oraz starsze po raz drugi nie szczepione.

Szczepieniom przeciw durowi brzusznemu podlegają wszyscy mieszkańcy Łodzi w wieku od lat 5 do 60.

W ubiegłych latach, mimo że szczepienia były obowiązkowe, to jednak nie objęły wszystkich mieszkańców Łodzi, gdyż brak było należytej kontroli. W tym roku sporządzane będą listy imienne osób podlegających szczepieniom ochronnym, a po upływie terminu, tzn. po 15 maja br. na opornych nakładane będą wysokie kary pieniężne.

Mimo że upłynęło już 10 dni od rozpoczęcia szczepień 34 punkty w ośrodkach zdrowia, uruchomione na okres ich trwania, świecą pustkami.

Również większość ambulatoriów fabrycznych nie kwapi się z odbiorem w Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej przygotowanych na ten cel szczepionek. Te zakłady pracy, które nie posiadają własnych ambulatoriów, winny zwrócić się do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej z prośbą o przysłanie lotnej ekipy sanitarnej do przeprowadzenia szczepień.

W okresie prowadzenia szczepień ochronnych dużą aktywność muszą wykazać komisje sanitarne komitetów blokowych. Ich zadaniem jest informowanie mieszkańców swego terenu o konieczności poddania się w jak najszybszym terminie szczepieniom oraz umieszczenie w widocznych miejscach wywieszek, podających adres najbliższego punktu szczepień.

Z. G.

Czytelnicy piszą

Co na to PCK?

W ubiegłym roku PCK przeprowadzał szeroką akcję werbunkową dawców krwi. Chcąc spełnić swój obywatelski obowiązek w początku czerwca ub. roku zgłosiłem się do PCK przy ulicy Piotrkowskiej, skąd dostałem skierowanie celem zbadania krwi W dniu 17 czerwca otrzymałem zawiadomienie o klasyfikacji krwi. Od tej chwili minęło już kilka miesięcy, a PCK nie przysłał mi żadnego zawiadomienia dokąd mam się zgłosić, aby oddać krew.

Dziwi mnie jedno, czyżby faktycznie chorym naszym nie była potrzebna zdrowa i dobra krew?

WŁADYSŁAW HILDEBRAND

Odpowiedzi redakcji

Ob. Andrzejewski — o zmianie systemu korzystania z abonamentów do kin podawaliśmy już w „Głosie Rob."

Ob. Ryszard Ulrich — Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju, zawiadamia nas, że budowa przewodów radiowęzła na odcinku ulicy Nawrot w roku bieżącym nie jest przewidziana.

Wzmóc rekrutację na Studium Przygotowawcze

Jakkolwiek rekrutacja na Studium Przygotowawcze trwa już od dłuższego czasu, nie przebiega ona tak pomyślnie jak być powinno. Ani Związek Młodzieży Polskiej, który przeprowadza tę akcję, ani dyrekcje poszczególnych zakładów i rady zakładowe nie wysilają się zbytnio, by odpowiednio spopularyzować rekrutację wśród młodzieży na terenie wsi oraz w mieście.

A przecież zarówno na wsi jak i w mieście znajdzie się wiele młodzieży, która odpowiada warunkom przyjęcia na Studium, która garnie się do nauki. Należy tylko, aby odpowiednie czynniki zadały sobie nieco trudu i we właściwy sposób przystąpiły do rekrutacji na Studium Przygotowawcze.

Należy zatem pamiętać, że rekrutacja ma objąć przodującą w pracy młodzież robotniczą i chłopską, w wieku od 18 do 25 lat. Przy wszystkich większych zakładach pracy, POM, PGR i spółdzielniach produkcyjnych powinny powstać podstawowe komisje rekrutacyjne, mające ustalać kandydatów na Studium Przygotowawcze.

Nauka na Studium trwa dwa lata i obejmuje wiadomości z zakresu szkoły średniej. Na pierwszym roku Studium następuje podział nauczania na trzy kierunki: politechniczny, przyrodniczy i humanistyczny. Każdy więc może według swych upodobań wybrać sobie rodzaj studiów i w nim się specjalizować.

Wieczór autorski L. Gomolickiego

W Szkole Oficerskiej odbył się wieczór autorski znanego literata łódzkiego, Leona Gomolickiego. W sali szkoły licznie zebrali się podchorążowie, oficerowie, rodziny wojskowych oraz zaproszeni przodownicy pracy z ZPB im. 1 Maja i ZM im. Strzelczyka.

Autor powieści pt.: „Lokaut" mówił o działalności łódzkich rewolucjonistów, członków SDKPiL, KPP i PPR, mówił o ich niezłomnej walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, o te ideały, które urzeczywistniła Polska Ludowa i które utrwala projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Następnie Leon Gomolicki odczytał podchorążym urywek dalszego ciągu powieści „Lokaut", nigdzie dotąd nie publikowanej.

Aktyw czytelniczy Biblioteki Uniwersyteckiej

W wyniku narady produkcyjnej, która odbyła się po raz pierwszy w bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego, powołany został do życia aktyw czytelniczy, wyłoniony celem powiązania i koordynacji pracy biblioteki z dezyderatami jej czytelników.

Uczestnikami narady byli przedstawiciele Senatu Akademickiego z rektorem prof. dr. Józefem Chałasińskim na czele, przedstawiciele uniwersyteckiej podstawowej organizacji partyjnej, ZMP i Zrzeszenia Studentów Polskich, władz Akademii Medycznej w Łodzi, jak też liczni pracownicy naukowi Uniwersytetu oraz przedstawiciele czytelników biblioteki, rekrutujący się przede wszystkim spośród młodzieży akademickiej.

Zebrani postanowili wyłonić aktyw czytelniczy, pośredniczący pomiędzy dyrekcją biblioteki a czytelnikami. Organizowanie na terenie bibliotek publicznych aktywów tego rodzaju jest szeroko rozpowszechnione w Związku Radzieckim, gdzie ich praca przynosi doskonałe rezultaty.

Do zadań aktywu czytelniczego należeć będzie między innymi uzgodniona z dezyderatami czytelników pomoc przy odpowiednim doborze księgozbioru, układzie księgozbiorów podręcznych itd.

KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Nagrodę książkową za najlepszą korespondencję w ubiegłym tygodniu przyznano tow. **A. MRUKOWI z ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO.** Korespondencja ta pt. **„FIGLARNY SZKODNIK"** ukazała się w dniu 29 lutego br. w rubryce „Okiem korespondenta" na łamach „Głosu Robotniczego".

Plan zajęć w bieżącym tygodniu

WTOREK, dnia 11 marca br., w godz. 17—19 — porady dla korespondentów.

ŚRODA, dnia 12 marca br., godz. 17—21:
1) wręczenie nagrody za najlepszą korespondencję;
2) pogadanka szkoleniowa pt. „Odpowiedzialność za słowo drukowane";
3) dyskusja;
4) pokaz filmowy.

CZWARTEK, dnia 13 marca br., w godz. 17—19 — porady dla korespondentów.

100.000 km. na „Skodzie" – bez remontu



Szofer osobowego wozu marki „Skoda", Kazimierz Iwański, zatrudniony w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przejechał 100.000 km nie oddając wozu do napraw i remontów.

Z Filharmonii Łódzkiej

Nowe utwory kompozytorów polskich

Program XXVI koncertu symfonicznego Państw. Filharmonii pod dyrekcją Arnolda Rezlera zawierał prawykonanie Suity „Colas Breugnon" Tadeusza Bairda i pierwsze wykonanie w Łodzi IV Koncertu skrzypcowego Grażyny Bacewiczówny.

Pięcioczęściowa Suita „Colas Breugnon" Tadeusza Bairda na orkiestrę smyczkową i flet powstała jesienią ubiegłego roku Utwór ten zbudowany jest na podłożu znanej powieści Romain Rollanda pod tym samym tytułem. Głównym założeniem, a zarazem zaletą suity jest trafna i ujmująca jej stylizacja na wzór starofrancuskiej muzyki świeckiej XVI stulecia.

Grażyna Bacewiczówna, autorka i wykonawczyni IV Koncertu skrzypcowego, znana jest łodzianom z szeregu dotychczasowych występów jako wybitna kompozytorka i skrzypaczka. Jej ostatni koncert skrzypcowy jest dziełem szeroko zakrojonym, o niemal symfonicznym napięciu i zwartej, konsekwentnej budowie. Tematy koncertu, a zwłaszcza pierwszej części, odznaczają się zdecydowanymi zarysami, nadając całości dzieła patetyczny i pełen powagi charakter. Natomiast odczuwa się zbytnią szczupłość wątków lirycznych w koncercie

Muzykę dawniejszą reprezentowała wykonana w drugiej części koncertu V Symfonia e-moll Antoniego Dworzaka, zwana symfonią „Z Nowego Świata". Powstała ona podczas pobytu jej autora w Stanach Zjednoczonych i nawiązuje do ludowej muzyki Murzynów amerykańskich. Wykonanie symfonii i pozostałych utworów przez dyrygenta, solistkę i orkiestrę było staranne i udane.

KAM

Okiem korespondenta

Nie będzie kłopotów z cerowaniem

W ubiegłym roku odczuwaliśmy na rynku brak bawełniczek do cerowania. Przyczyną tego były trudności uzyskania odpowiedniego surowca. Dzięki pomysłowi inżyniera Władysława Milczarka, bawełniczkę będziemy produkować z przędzy, której posiadamy dostateczny zapas. Próby wykazały, że nowa bawełniczka pod żadnym względem nie ustępuje dawniej produkowanej. Projekt, zatwierdzony przez CZPB i Ministerstwo, został już wprowadzony w życie, co przyczyni się nie tylko do zaspokojenia rynku, ale również przysporzy znacznych oszczędności zakładowi. Zwiększy się bowiem procent wyprzędu, a ilość odpadków przy produkcji ulegnie ograniczeniu.

J. DUKOWICZ
ZPB im. H. Sawickiej

Pół miliona oszczędności dzięki pomysłowi A. Dudzińskiego

W wyniku stosowania wniosków racjonalizatorskich zakład nasz uzyskał ponad 1.200 tys. zł oszczędności Należy zaznaczyć, że połowę racjonalizatorów stanowią pracownicy fizyczni Na czołowe miejsce wysunął się majster przędzalni, Adam Dudziński, którego wniosek przyniósł około pół miliona zł oszczędności. Ludwik Kowalczyk — przysporzył zakładowi 196 tys. zł oszczędności Po kilka cennych usprawnień wnieśli również inni czołowi racjonalizatorzy, jak tow T Łopuszyński, T. Bartosik, K. Olczyk

Klub racjonalizatorów posiada obecnie odpowiednio wyposażony lokal, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego

Z. FRĄCZKIEWICZ
ZPW im. Barlickiego

„Sytuacja bez wyjścia"

Już od wielu miesięcy mówi się u nas o otworzeniu drugiego wyjścia z terenu fabryki Do tej pory jednak nie uczyniono tego. Natomiast przy jednym wyjściu panuje nieopisany tłok. Czas zainteresować się tym

Z. RUTKOWSKA
ZPB im. Dzierżyńskiego

„Pogotowie" jedzie tramwajem

W styczniu br. zdarzyły się u nas 3 wypadki wyłączenia z sieci oddziałów A i B Przyczyny tego dawały się szybko ustalić Jednak postój tych oddziałów przedłużył się do jednej godziny z powodu opieszałości pogotowia awaryjnego Elektrowni. Praca tych brygad winna zostać usprawniona przez wyposażenie ich przede wszystkim w odpowiednie środki transportu Zdarzało się bowiem, że monter elektrowni, mający uruchomić aparaturę na terenie naszego zakładu, zmuszony był przyjeżdżać tramwajem.

E. DONDER
ZPB im. Kunickiego

A Centrala Złomu drzemie...

Już niejednokrotnie interweniowaliśmy w sprawie wywiezienia do centrali 15 ton złomu, zalegającego od pół roku w naszych zakładach

Winę należy tu przypisać Centrali Złomu, która wykazuje w tej sprawie całkowitą beztroskę.

W. DORUCH
ZM im. Strzelczyka

Eliza Orzeszkowa

Kobieta szuka pracy

(fragment powieści pt. „Marta")

Księgarz sam jeden stał za kontuarem, zajęty kreśleniem rachunków w wielkiej księdze na małym podniesieniu roztwartej. Przy otworzeniu się drzwi podniósł głowę i na widok wchodzącej kobiety przybrał postawę na wpół witającą, na wpół oczekującą. Marta postąpiła zwolna i stanęła przed człowiekiem, który widocznie oczekiwał pierwszego od niej słowa.

Przez parę sekund powieki jej pozostały spuszczonymi i blade wargi drżały lekko. Szybko jednak podniosła na twarz księgarza wzrok, w którym skupiły się w tej chwili wszystkie władze woli i cała przytomność jej umysłu.

— Pan mnie nie poznajesz? — rzekła głosem cichym lecz pewnym.

Od samego już jej wejścia księgarz przypatrywał się jej z wielką bacznością.

— W istocie! — zawołał — Wszakże to panią Świcką mam przyjemność widzieć! Zdawało mi się od razu, że panią poznaję, ale... nie byłem pewny.

Mówiąc to szybkim spojrzeniem orzucił ubogie ubranie młodej kobiety.

— Co pani rozkaże? — wymówił uprzejmie i z lekkim odcieniem smutku w głosie.

Marta milczała chwilę. Twarz jej była bardzo blada, a wzrok głęboki i nieruchomy, gdy mówić zaczęła:

— Przyszłam do pana z prośbą, która wyda się mu zapewne szczególną, dziwną...

Głos jej słabł i cichł stopniowo, umilkła na chwilę. Nagle podniosła znowu głowę, splecione dłonie wyciągnęła nieco przed siebie i odetchnęła głęboko parę razy.

— Daj mi pan pracę jaką... wskaż drogę... naucz mnie, co mam czynić!...

Księgarz wydawał się w istocie nieco zdziwionym Patrzał przez chwilę na stojącą przed nim kobietę wzrokiem uważnym, niemal badawczym. Ale piękna i młoda twarz Marty nie przedstawiała bynajmniej trudnej do odczytania zagadki Bieda, niepokój, daremne pragnienia i gorące błaganie zakreśliły ją bardzo czytelnymi znakami. Rozumne, siwe oczy księgarza, badawczo zrazu, a nawet nieco surowo patrzące spod szlachetnego czoła, miękły zwolna, aż w smutnym zamyśleniu okryły się powiekami Przez chwilę między dwojgiem ludzi panowało milczenie. Księgarz przerwał je pierwszy.

— A więc — rzekł z lekkim wahaniem w głosie — pan Świcki umierając nie zostawił po sobie żadnego majątku?

— Żadnego! — z cicha odpowiedziała Marta.

— Mieliście państwo dziecię...

— Mam małą córkę.

— I żadnego dotąd zajęcia znaleźć pani dla siebie nie mogłaś?

— Owszem.. zajmuję się szyciem, za które otrzymuję czterdzieści groszy dziennie...

— Czterdzieści groszy dziennie! — zawołał księgarz — Dla dwóch osób! Ależ to nędza!

— Nędza — powtórzyła Marta. — Gdybyż to była nędzą tylko i tylko dla mnie, i taka jeszcze, na którą żadnej już rady nie ma na ziemi! O, wierzaj mi, panie, że potrafiłabym cierpieć odważnie, żyć bez żebraniny i umrzeć bez skargi! Ale nie jestem samą, jestem matką! Gdybym nie miała serca macierzyńskiego, które kocha, słyszałabym w sobie głos sumienia, słyszałabym głos serca. Mam jedno i drugie, panie! Rozpacz mnie ogarnia, gdy patrzę na wychudłą twarz mego dziecka, gdy myślę o jego przyszłości, ale gdy wspomnę, iż dotąd nic dlań uczynić nie potrafiłam, wstyd mi taki, że pragnęłabym co chwilę upaść na ziemię i głową tarzać się w pyle! Boć przecie są ludzie ubodzy, którzy siebie i dzieci swe dźwigają z niedoli, dlaczegoż ja uczynić tego nie mogę? O panie! Bieda ciężką jest do przeniesienia, zapewne, ale czuć się przeciwko niej bezsilną, porywać się do wszystkiego i zewsząd odchodzić z poczuciem własnej nieudolności, cierpieć i drogą istotę widzieć cierpiącą dziś i myśleć, że cierpienie to trwać będzie jutro, pojutrze, zawsze, i powiedzieć sobie: „Przeciw cierpieniu temu ja nic nie mogę" — o, to męczarnia taka, dla której jedna jest tylko nazwa: życie ubogiej kobiety!

Marta wypowiedziała słowa te szybko i z ogniem. Przy ostatnich wyrazach głos jej stał się cichszym i dwa strumienie łez z niepodobną do powstrzymania gwałtownością oblały jej policzki. Zakryła twarz chustką i przez chwilę stała nieruchoma, walcząc wyraźnie ze łzami, które ustać nie chciały, poskramiając łkania, które coraz silniej wstrząsały jej piersią. Po raz to pierwszy dopiero zapłakała wobec świadka, po raz pierwszy głośną skargą wypowiedziała to, co nosiła w sobie od dawna.

Księgarz stał za kontuarem z rękami na piersi skrzyżowanymi w postawie nieruchomej. Zmieszany nieco zrazu gwałtownym wybuchem uczuć, którego był świadkiem, stał się po chwili widocznie wzruszonym.

Spojrzenie jego zwolna spłynęło na twarz Marty, wyciągnął ku niej rękę.

— Uspokój się pani — rzekł łagodnie i poważnie — Chciej usiąść i odpocząć chwilę. Nie poczytasz mi przecież pani za niedelikatność, jeżeli pragnąc jej być użytecznym zapytam o pewne nieodzowne szczegóły. Czyś próbowała już pani jakiej innej pracy prócz tej, która ci tak nędzne przynosi wynagrodzenie? Do jakiego zajęcia czujesz się pani najbardziej usposobioną, uzdatnioną? Wiedząc o tym może coś obmyślę... znajdę...

(W wyniku „obmyśleń" księgarz powierzył Marcie przekład pewnego popularnego dzieła — z francuskiego na język polski. Kilka tygodni przesiedziała Świcka nad zleconą pracą nim wreszcie oddała ją księgarzowi.)

Około godziny pierwszej po południu Marta była znowu na chodniku Krakowskiego Przedmieścia. Im bardziej zbliżała się do mety, ku której dążyła, tym więcej zwalniała kroku. Znalazła się już przed drzwiami księgarni i nie weszła jeszcze; postąpiła w przeciwnym kierunku, oparła się ręką o balustradę otaczającą jeden z pysznych pałaców i stała chwilę z pochyloną głową.

Postąpiła ku księgarzowi, który powstał i oglądając się na obecnego w księgarni niemłodego mężczyznę podawał jej rękę.

— I jakąż otrzymam od pana wiadomość? — Ciszej jeszcze niż wprzód wymówiła kobieta, z zapartym oddechem szeroko otwartymi oczami wpatrzyła się w twarz księgarza. O, gdybyż wzrok ją mylił. Wszakże na twarzy tej było zmieszanie połączone z tym samym współczuciem, które brzmiało w głosie.

— Wiadomość, pani — zaczął księgarz półgłosem i powoli — wiadomość niepomyślna... Boli mnie, bardzo boli, że powiedzieć to pani muszę... ale jestem wydawcą odpowiedzialnym przed publicznością, przemysłowcem zmuszonym do strzeżenia mych interesów. Praca pani posiada wiele zalet, ale... nie kwalifikuje się do druku...

Przy ostatnim słowie księgarz wziął ze stołu zwój papieru i podał go Marcie. Ale ona nie wyciągnęła ręki, nie uczyniła najmniejszego poruszenia; stała wciąż wyprostowana, sztywna, jakby skamieniała, i tylko na bladych ustach jej drżał dziwny uśmiech.

— Panie, — rzekła — byłeś dla mnie tak dobry, a że z dobroci twej pożytku odnieść nie mogłam, moja to już wina...

— Czy moja? — szepnęła bardzo cicho tonem pytania. Pytanie to zadawała widocznie samej sobie, problemat społeczny, którego była jedną z przedstawicielek i ofiar, ujmował ją coraz ściślej w twarde ramiona i rozkazywał jej spoglądać w straszliwe swe oblicze. Otrząsnęła się jednak szybko z mimowolnej zadumy. Rozjaśniony znowu wzrok podniosła na twarz stojącego przed nią człowieka.

— Czy nie mogłabym uczyć się teraz jeszcze? Czy nie ma żadnego na świecie miejsca, w którym bym czegokolwiek wyuczyć się mogła? Powiedz mi pan, powiedz, powiedz.

Księgarz na wpół był zmieszany, na wpół wzruszony. — Pani — odpowiedział czyniąc gest pożałowania — o żadnym miejscu takim nie wiem. Jesteś pani kobietą.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś, o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA-LEWA: Dziś o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, ul. Narutowicza 28, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

ODCZYT W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Jutro, 12 bm. o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, inż. Wiktor Solecki wygłosi odczyt na temat: **„Dyspozytor w zakładzie dziewiarskim".**

WERYFIKACJA INSTRUKTORÓW ARTYSTYCZNYCH.

Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury w Łodzi podaje do wiadomości, że instruktorzy artystyczni, którzy dotychczas nie złożyli wymaganych dokumentów do weryfikacji, winni w terminie do 20 marca br. złożyć je w Związku Zaw. Prac. Sztuki i Kultury, ul. Żeromskiego 100.

Instruktorzy, którzy nie dopełnią wymaganych formalności, bezwzględnie stracą prawo prowadzenia zespołów artystycznych.

REJESTRACJA WOJSKOWA MĘŻCZYZN URODZONYCH W 1933 ROKU.

Dziś, 11 bm. zgłaszają się do rejestracji wojskowej mężczyźni na literę C, urodzeni w 1933 roku, do Komisji przy ul. Nowotki 16. Na ul. Ogrodową 34 zgłasza się rocznik 1933, litera P.

DYŻURY APTEK.

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny. Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę Szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „30 srebrników".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Damy i Huzary"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Orfeusz w piekle"
TEATR ARLEKIN — godz. 17 — „Depesza choinkowa"
TEATR PINOKIO — nieczynny.
TEATR GNOM — przedstawienie zamknięte

BAJKA — „Złote jezioro" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Na arenie" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 11-52 — godz. 17, 18, 19, 20, 21
Program dla najmłodszych — „Kopciuszek" — godz. 15.30
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Muzyka i miłość" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „W dni pokoju" — godz. 18, 20
POLONIA — „Bez adresu" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Poddany" — godz. 18. 20.
REKORD — „Zaklęta narzeczona" godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Brunatna pajęczyna" — godz. 17, 19
ROMA — „Wesołe zawody" — godz 18. 20
SOJUSZ (N. Złotno) — Nieczynne.
STYLOWY „Jednodniowi milionerzy" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Tajna misja" — godz. 18, 20
TATRY — „Futro pana Krügera" godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Pierwsze dni" — godz. 16, 18.15, 20.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Pierwsze dni" — godz. 15.30
ZACHĘTA — „Alarm" — godz. 18, 20.

RADIO

PROGRAM NA WTOREK 11 MARCA 1952 ROKU.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja dla klasy I i II, 13.55 Aud. szkolna, 14.15 „Wspomnienia robotnicze", 14.30 Muzyka pop.-rozrywkowa, 14.50 Muzyka symfoniczna, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Koncerty instrumentalne. Komentarz Z. Gzelli. 17.00 Wiadomości popołudn. 17.15 Koncert Orkiestry ŁRPR. 17.35 Pogadanka pt. „I łódzcy metalowcy stosują już metodę Kowalewa", 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu". 18.00 Koncert muzyki ludowej, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 Łódzki tygodnik dźwiękowy. 19.15 „Mówimy o Konstytucji". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik. 21.30 „Mówimy o projekcie Konstytucji". 21.45 Koncert Chóru Rozgłośni Krakowskiej. 22.05 Audycja literacka. 22.20 Muzyka taneczna — 23.00 Koncert kameralny. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Redaguje kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14 sekretarz odpowiedzialny w godz 10 — 12 Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14 sekretarz odpowiedzialny 219 05, dział partyjny 218 19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42 dział miejski i sportowy 260 42, dział ekonomiczny 218 11 Redakcja nocna — 156 81 Kolportaż — Łódź. Piotrkowska 10 telefon 222-22 Dział ogłoszeń — Łódź. Piotrkowska 104a tel 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa". ul. Żwirki 17, telefon 206-42; Prenumeratę miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". Papier: druk. mat. 50 gr. D-3-20578